



KURIER Wileński

ŚRODA, 22 GRUDNIA 1993 R.
Nr 248 (12272)

Życzenia Bożonarodzeniowe prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa BRAZAUSKASA

Drodzy mieszkańcy Litwy,
Naród litewski, przez wieki idący przez utrapienia, wojny, okupacje i zesłania, 13 stycznia, nie załamał się. Już po raz czwarty świętujemy Boże Narodzenie w niepodległej Litwie.

Bieżący — 1993 rok był szczególny, gdyż odwiedził nas Jego Świątobliwość papież Jan Paweł II. Wizyta Ojca Świętego na Litwie — to wydarzenie historyczne w życiu naszego państwa i społeczności, które dodało otuchy wszystkim mieszkańcom Litwy, zachęciło każdego do duchowego doskonalenia się i moralnego odrodzenia.

Niepostrzeżenie mijający czas przyniósł nam święto narodzin Chrystusa — Boże Narodzenie.

Zasiadliśmy przy stole wigilijnym w swych rodzinach, z najbliższymi. Zastanówmy się nad wartościami chrześcijańskimi, pomyślimy o chlebie powszednim, o pracy

i twórczości, wytrwałości i mocy ducha, aby nasze dzieci szły drogą cnoty i światła.

Wierzę, że nie zapomnimy o ludziach starych i chorych, podamy dłoń pocieszenia i pomocy.

Niech Boże Narodzenie przyniesie nam wszystkim pokój, spokój, miłość i radość. Niech złość, wzajemne kłótnie, mściwość, niewierność zostaną wyeliminowane przez przebaczenie, zaufanie i szlachetność.

Niech świat raz jeszcze zobaczy, że nasz naród potrafi dążyć do wspólnego celu — do dobrobytu wszystkich ludzi Litwy i innych krajów.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia składam najserdeczniejsze życzenia wszystkim mieszkańcom Litwy, życząc im dużo zdrowia, sukcesów i szczęścia.

Algirdas BRAZAUSKAS

Konferencja korpusu dyplomatycznego

WILNO (ELTA). We wtorek w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rozpoczęło się coroczne spotkanie kierowników przedstawicielstw dyplomatycznych Litwy. Jego celem jest omówienie aktualności polityki zagranicznej, podsumowanie wyników roku oraz omówienie planów na przyszłość. W spotkaniu uczestniczył prezydent Litwy Algirdas Brazauskas, wielu ambasadorów, kierowników innych placówek dyplomatycznych naszego kraju, pracownicy Urzędu Prezydenta i Sejmu, członkowie rządu.

Minister spraw zagranicznych Povilas Gylys zajął konferencję zaznaczył, że obok reform politycznych i gospodarczych Litwa ma też założyć podwaliny państwowości. Poinformował on, że obecnie działa już 20 ambasad RL, 6 misji, kilka konsulatów generalnych i 1 konsulat, pracuje 17 konsułów honorowych.

Uczestników spotkania powitał niosący dyplomację litewską Stasys Bačkis, który aż 61 lat poświęcił tej służbie. Ministrowi spraw zagranicznych wręczył on historyczne zdjęcie, na którym 70 lat temu urwaleni zostali uczestnicy konferencji korpusu dyplomatycznego Litwy, która się odbyła w Kownie.

Prezydent A. Brazauskas wystąpił z odczytem nt. „Kwestie praktyczne realizacji polityki zagranicznej Republiki Litewskiej”. Zaprosił też do dyskusji

na temat sytuacji państwa w Europie i na świecie, co pomaga bądź utrudnia wcielenie w życie dążenia do utrwalenia państwowości.

Prezydent powiedział, że należy stworzyć przejrzysty system reagowania instytucji władzy i służb dyplomatycznych Litwy na wydarzenia na świecie. Zdaniem A. Brazauskasa, reakcja ta ma być bardziej operatywna i konkretna, niż była dotychczas. Mówiąc o dążeniu Litwy do Wspólnoty Europejskiej zaznaczył, że nie należy się ograniczyć do oświadczeń, tylko pracować konkretnie, sporządzić plan działalności. A. Brazauskas jest zdania, że zwrócić się z opracowaniem umowy o wolnym handlu z WE.

Stosunki Litwy z NATO prezydent zamierza omówić pod koniec stycznia na brukselskim spotkaniu z kierownictwem NATO. Według słów

A. Brazauskasa, całkowicie nie do przyjęcia są propozycje opozycji do zmierzania do NATO, nie bacząc na sytuację w Lotwie i Estonii, gdzie znajdują się jeszcze obecne wojska. Zaznaczył on, że politykę zagraniczną trzech państw bałtyckich konieczne należy uzgodnić, koordynować.

Mówiąc o stosunkach z Rosją, prezydent powiedział, że w tym kraju działają się rzeczy trudne do przewidzenia i których nie należy traktować lekko i myślnie. Sytuację w Rosji należy obserwować i oceniać trzeźwo, bez jakichkolwiek uprzednich nastawień: system partynijny w sąsiednim kraju dopiero się kształtuje, a dopiero praktyka wykaże, jakie siły pokierują Rosją. A. Brazauskas powiedział, iż kategorycznie odrzuca oskarżenia o to, że Litwa powraca w objęcia „matki Rosji” i że z Rosją prowadzi tajne negocjacje.

W SEJMIE RL

Przedstawiciel grupy roboczej P. Pivoriūnas do trzeciego czytania głosowania zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej „O stanie wyjątkowym”. Przyjęto poszczególne artykuły ustawy.

Minister sprawiedliwości J. Prapštiešis do drugiego czytania zgłosił projekt ustawy rządu Republiki Litewskiej. Ogłoszono przerwę w obradach.

Poranne posiedzenie plenarne 21 grudnia

Posel M. Pronciūns zgłosił do omawiania projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O stanie rodziców w gospodarce Litwy i wynikach sprawdzenia przemysłu mięsnego i mleczarskiego”. Po pierwszym czytaniu zaaprobowano projekt uchwały.

Posel A. Lozariūns do trzeciego czytania i głosowania zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej „O

Wizyta delegacji DPPL w Polsce

WARSZAWA (ELTA). We wtorek na zaproszenie przewodniczącego Aleksandra Kwaśniewskiego (SLD) do Warszawy z jednodniową wizytą roboczą przyjechała delegacja Demokratycznej Partii Pracy Litwy, pod kierownictwem jej przewodniczącego, premiera Republiki Litewskiej Adolfa Šleževičiusa. W składzie delegacji są minister finansów Eduardas Vilkelis, minister łączności Gintautas Žintelis, wiceminister spraw zagranicznych Vladislavas Domarkas.

Podczas spotkania A. Šleževičiusa i delegacji litewskiej z A. Kwaśniewskim zaznaczono, że DPPL i socjaldemokracja polscy dołączyli do starań, by jak najszybciej został przygotowany i podpisany między państwami trójstronny traktat o dobrym sąsiedztwie, rozszerzona współpraca we wszystkich dziedzinach życia. „Należy uciec od przeszłości, mówili uczestnicy rozmowy, jednak należy znaleźć takie kompromisy, które zamknęłyby drogę wszelkim spekulacjom politycznym”. „Gorące głowy są i na Litwie, i w Polsce” — powiedział A. Šleževičius. Jego zda-

niem, Litwa i Polska mają dużo wspólnych punktów styczności i normalne jest to, że Polska jest tylko na szóstym miejscu w litewskim bilansie handlowym.

A. Kwaśniewski scharakteryzował sytuację polityczną w Polsce po wyborach do parlamentu, zaznaczył, że „syndrom litewski sił lewicowych” znajduje odgłos również w Polsce. Mówiąc o zwycięstwie PiS-icy, wymienił on cztery przyczyny tego zjawiska: stan ekonomiczny, oderwanie elity Solidarności od ludzi, nazbyt aktywna i agresywna rola Kościoła oraz sposób realizacji polityki. Wyborcy odrzucili koncepcję agresji politycznej i rozprawienia się z przeszłością historyczną.

W Sejmie polskim premier Litwy A. Šleževičius i osoby towarzyszące spotkali się z marszałkiem Sejmu Józefem Oleksym. Podkreślono, że cele i dążenia obu krajów są bardzo podobne.

Po południu premier Litwy A. Šleževičius spotkał się z premierem Polski Waldemarem Pawlakiem.

Spotkanie wiceministrów spraw zagranicznych

WARSZAWA (ELTA). Kolejne spotkanie delegacji Litwy i Polski w sprawie przygotowania projektu dwustronnego traktatu między państwami odbędzie się w połowie stycznia przyszłego roku. Tak uradzano w poniedziałek w toku rozmowy przeprowadzonej w Warszawie między wiceministrami spraw zagranicznych Litwy i Polski Vladislavosem Domarkasem i Two Byczewskim.

Kierownicy delegacji ds. przegotowania

wania traktatu między państwowego omówili przebieg negocjacji, wymienili poglądy na temat ich ewentualnego przyspieszenia.

V. Domarkas korespondentowi ELTA w Warszawie powiedział, że spotkanie będzie przyteczne, przyjacielskie, będzie się poszukiwać kompromisowych rozwiązań w spornych artykułach traktatu.

W rozmowie uczestniczył nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Litwy w Polsce Dainius Jucevičius.

produkcji rolnej i sprzedaży wytworzonych na Litwie artykułów spożywczych”. Uchwałę powzięto.

Posel na Sejm A. Ražžauskas do trzeciego czytania i głosowania zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej „O nowelizacji ustawy o spółkach rolniczych Republiki Litewskiej”. Uchwalono poszczególne artykuły ustawy.

Wydział analizy informacji Sejmu
RL — ELTA

Dary z Polski — dzieciom litewskim

Wczoraj na Lotnisku Wileńskim przekazano dzieckiemu oddziałowi onkologicznemu w szpitalu w Santoryszkach pokaźną przesyłkę przybyłą samolotem z Warszawy. Dary przysłała pani Joanna Onyszkiewicz, wnuczka Józefa Piłsudskiego. Przesyłka zawierała leki, owoce, zabawki przeznaczone dla leczących się w szpitalu 45 dzieci.

Jak zaznaczył odbierający pomoc lekarz Aleksandras Savinas, szczególnie cenne jest lekarstwo, w tym deficytowy i bardzo drogi „Metatraxolan”. Tej partii, którą podarowała Polska, wystarczy dla chorych prawie na rok.

— Przekazujemy dary szpitalowi, a nie jakiejś jednej grupie, aby przyniosły ulgę wszystkim potrzebującym — powiedziała pani Joanna Onyszkiewicz. — Pragniemy, aby posłużyły one zbliżeniu naszych narodów, niedobrze jest żyć w skłóconej rodzinie. Zapewniła też lekarzy, że w najbliższej przyszłości do Wilna nadejdą nowe dary.

Przy przekazaniu przesyłki uczestniczyli ambasador RP na Litwie Jan Widacki oraz attaché wojskowy płk Andrzej Firsiwicz.

Z. WIRPSZA



NA ZDJĘCIU: (po lewej) ambasador RP na Litwie Jan Widacki, pani Joanna Onyszkiewicz, lekarz Aleksandras Savinas i Grażina Kleiniolienė podczas przekazania darów.

Fot. Bronisława Kondratowicz

Z Polski

Zadłużenie

Zadłużenia zagraniczne Polski przekroczyły 50 mld dolarów. Odsetki, które należy spłacić za długi, są większe od obecnych rezerw NBP.

Najwięcej Polska jest dłużna Klubowi Paryskiemu, który należy do grupy rządów państw zachodnich oraz banków komercyjnych Klubu Londyńskiego. Rosji jest dłużna 6 mld dolarów. W przyszłym roku Polska za długi będzie musiała spłacić 4 mld dolarów odsetek. Społeczna socjalizmu zżera wszystkie dochody, otrzymane w ciągu czterech lat wolnego rynku.

Żołnierze o patriotyzmie

Co trzeci żołnierz polski twierdzi, że dziś nie jest popularne wśród nich pojęcie patriotyzmu.

Żołnierze nie czują się również emocjonalnie związani ze swą ojczyzną i co trzeci chciałby wyjechać z Polski, mieszkać gdzie indziej: najczęściej mowa o Australii, USA i Niemczech. Takié wyniki sondażu otrzymał Wojskowy Instytut Badań Socjologicznych.

Należy stwierdzić, że w ciągu dziesięciu lat liczba żołnierzy, pragnących opuścić Polskę z 57 proc. wzrosła do 70 proc. Z każdym rokiem jest coraz mniej chętnych służyć w wojsku. Ujemny stosunek do służby wojskowej w 1984 r. deklarowało 20 proc. poborowych, w 1988 r. — 41 proc., a w 1992 r. — 70 proc. młodzieży w wieku poborowym.

Poproszeni o wskazanie ludzi, których uważają za współczesnych patriotów, żołnierze najczęściej wymieniają cztery nazwiska: prezydenta kraju Lecha Wałęsę, papieża Jana Pawła II, posła na Sejm Jacka Kuronia oraz generała Wojciecha Jaruzelskiego.

WATYKAN

Do końca roku Stolica Apostolska uzna Izrael

Watykan poinformował, że do końca br. zamierza podpisać z Izraelem umowę o znaczeniu historycznym, na mocy której państwo Izrael nareszcie zostanie oficjalnie uznane.

Przedstawiciel Watykanu Joaquín Navarro-Valls powiedział, że umowa zostanie podpisana w Jerozolimie prawdopodobnie 30 grudnia. Wraz z tym wydarzeniem spełni się jedno z najdawniejszych marzeń papieża Jana Pawła II — odwiedzenie Świętej Ziemi.

Izraelscy przywódcy polityczni i religijni zaprosili papieża i może udać się, gdzie tylko zechce.

Źródła Watykanu donoszą, że według umowy 30 grudnia zostaną nawiązane obustronne stosunki dyplomatyczne — papież i prezydent Izraela wyrażą osobistych przedstawicieli. Ambasadorzy do obu krajów przybędą w 1994 r.

Wymiana osobistych przedstawicieli jest sposobem stosowanym dawniej przez Watykan w celu nawiązania stosunków z państwami, z którymi trudno to było urzeczywistnić, przykładowo, USA, b. Związkiem Radzieckim, rządzoną przez komunistów Polską i Meksykiem.

Watykan i Izrael całkowicie uznają się wzajemnie po podpisaniu umowy składającej się z 14 punktów, przewidującej do kwietnia 1994 r. wymianę ambasadorów i zobowiązującą obie strony do walki z antysemityzmem.

Watykan zawsze uznawał prawo Izraela do istnienia w obrębie bezpiecznych granic. Jednak przed prawdziwym uznaniem dyplomatycznym, Stolica Apostolska chciałaby jednocześnie, by poczyniono postęp w kwestiach Palestyńczyków i specjalnych gwarancji dla Jerozolimy.

Okno na świat

Z DONIEŚIEN PAP, ELTA

WĘGRY

P. Boros — nowym premierem

Prezydent Węgier Árpád Goncz w poniedziałek oświadczył, że premierem Węgier mianuje obecnego ministra spraw wewnętrznych kraju Pétera Borosa.

65-letni P. Boros jest konserwatystą z reputacją surowego polityka, wyróżniającego się umiejętnościami administracyjnymi. We wtorek został przedstawiony w parlamencie.

IRAK

Kara śmierci

Na rozkaz władz Bagdadu ostatnio wyrok śmierci wykonano na ponad tysiącu osób, które do niedawna jeszcze należały do elity wojskowej i politycznej społeczeństwa irackiego. Powołując się na przedstawicieli warstw opozycyjnych wobec Saddama Husajna informuje o tym egipska gazeta „Al Wafo”. Podkreśla ona, że m. in. na karę śmierci skazano kilku byłych ministrów, wysokiej rangi wojskowych i funkcjonariuszy państwowych. Wszyscy oni oskarżeni zostali o udział w spisku państwowym.

BOŚNIA

Decydujący etap negocjacji

Prezydent Bośni Alija Izetbegović w poniedziałek w nocy spotkał się z przywódcą Chorwacji Franjo Tuđmanem i omówił plan podziału byłej Jugosławii na trzy części.

Przed opuszczeniem Sarajewa Izetbegović oświadczył, iż chce co najmniej 33,3 proc. terytorium Bośni oraz dostęp do Morza Adriatyckiego na południu oraz własnej rzeki na północ. Poprzednio zgłoszona propozycja przewidywała 30 proc. terytorium muzułmanom odrzucił parlament republiki.

Z KRAJÓW BAŁTYCKICH

Osoby prywatne uzbrajają się

Obywatele Republiki Estońskiej, którzy ukończyli 18 lat, od października 1992 r. mają prawo posiadania broni. W ciągu tego okresu prefektura policji talińskiej wydała ponad 2 tysiące zezwoleń na prawo posiadania

broni, a w całej Estonii liczba ta przekroczyła 10 tysięcy.

Właścicielem broni w Estonii można zostać w ciągu miesiąca. W tym celu należy złożyć podanie i zdać egzamin. Następnie policja wydaje zezwolenie na okres pięciu lat.

Związek ludzi bez obywatelstwa

Grupa inicjatywna na przeprowadzonej w poniedziałek konferencji prasowej zaproponowała założyć na Łotwie związek ludzi bez obywatelstwa. Tak szeroko reprezentowana organizacja wyrażałaby interesy ponad 800 tysięcy mieszkańców kraju. Mogłaby reprezentować ich na arenie międzynarodowej, pomóc w

rozstrzygnięciu konkretnych problemów. Grupę inicjatywną tworzą ludzie różnych przekonań i poglądów, których łączy wspólna postawa: są przeciwko zasadzie kwot przewidzianej w projekcie ustawy o obywatelstwie przeciwko cenzusowi osiedlenia i in.

W sprawie praw człowieka na Łotwie i w Estonii

Na poniedziałkowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenie Ogólne ONZ bez głosowania, na zasadzie powszechnej aprobacji, przyjęło rezolucję „Sytuacja w sferze praw człowieka na Łotwie i w Esto-

ni”. W dokumencie stwierdza się, że problemy praw ludności rosyjskojęzycznej w tych krajach nie są uregulowane i zaznacza się, że ich rozstrzygnięcie nadzorować będzie ONZ.

Zamiar Estonii przyłączenia się do porozumienia o handlu i cłach

Udział w porozumieniu korzystny jest dlatego, że wszystkie kraje mają równe prawa. Zgodnie z porozumieniem mogą one udzielać ulg wszystkim krajom, które podpisały umowę.

Porozumienie z roku 1947 nie posiada dziś mocy osoby prawnej. W najbliższym czasie może być utworzona nowa instytucja — „Wielostronna organizacja handlowa”.

Zakaz reklamy papierosów i alkoholu w Rydze

Rada Miejska Rygi uchwała z 17 grudnia zakazała reklamy papierosów na wzór amerykański. Mają być zdemontowane wszystkie stoiska uliczne z paczkami papierosów, nie będzie też plakatów, oferujących przechodniom najlepsze napoje alkoholowe świata.

Ponadto zakazano reklamy narkotyków, pornografii i przemocy. Prawdopodobnie plastycy filmowi, którzy z upodobaniem rysowali broczące krewi ranne nagie pioskwi, będą musieli skierować swą fantazję na inne tematy. Nieposłusznymi będą karani.

Kim jest Władimir Żyrinowski

FASZYSTA CZY POPULISTA?

Władimir Żyrinowski, lider Partii Liberalno-Demokratycznej, przeżywa po wyborach swoje wielkie chwile. Niemal codziennie uczestniczy w konferencjach prasowych, a w kolejce po wywiady ustalił się już długi łańcuszek najbardziej renomowanych tytułów prasowych i stacji telewizyjnych. Kim jest naprawdę: faszysta, jak zgodnie nazywa go „demokratyczna” prasa rosyjska, prowokator, „stworzony” swego czasu przez KGB, czy też człowiekiem w masce białej, którego w istocie interesuje tylko władza?

Zdaniem Mariny Swiańskiej-Pawłowej, zaliczanej do ścisłej czołówki rosyjskich politologów, fenomenu Żyrinowskiego w żadnym wypadku nie można upraszczać oraz ograniczać tylko i wyłącznie do jednego określenia: faszysta. „Podobne stwierdzenie — odpowiada na moje pytania — jest obraźliwe dla tych blisko 25 proc. rosyjskich wyborców, którzy oddali na niego swoje głosy. W rzeczywistości jest to zupełnie nowe zjawisko socjologiczne i polityczne, które wymaga dopiero przeanalizowania i opisania”.

Bez wątpienia — twierdzi Marina Swiańska-Pawłowa — program polityczny Żyrinowskiego i jego partii jest bardzo bliski faszyzmowi, a nawet — nim pokrewny, ale ograniczamy się do samego określenia

„faszysta” jest już dużym uproszczeniem.

Trudno nie zgodzić się z tym stanowiskiem. Według definicji encyklopedycznej „faszizm” to skrajnie antydemokratyczny ruch polityczny o charakterze totalitarnym i nacjonalistycznym”, przy czym — w „klasycznej” wersji włoskiej — jest on połączony z socjalizmem.

Władimir Żyrinowski, który zdecydowanie protestuje przeciwko określeniu go mianem faszysty, jeśli nawet spełnia kryteria przytoczonej definicji, to na pewno nie we wszystkim. Tylko czy przez to staje się lepszy, bardziej cywilizowany i łatwiejszy do zaakceptowania?

Program „liberalnego demokracji” Żyrinowskiego, który — co warto podkreślić — głosił on nie tylko przed ostatnimi wyborami, ale na długo wcześniej, jest mieszaniną skrajnego nacjonalizmu i populizmu podawanych w wersji przystępnej dla rosyjskiego lumpenproletariatu. „Rosja dla Rosjan” i „Rosja dla ludzi z niebieskimi oczami” — to nie są hasła wyniesione przez niechętną Żyrinowskiemu prasę demokratyczną, ale slogany, do których on sam często odwoływał się na swoich wiecach.

Lider PLD nie ukrywa przy tym swojego antysemityzmu i najchętniej wysłałby wszystkich Żydów do Izraela, a nawet — jak kiedyś powiedział pub-

licznie w przypływie dobroci — jeszcze zapłaciłby za bilet.

Plotka — ale tylko plotka — głosi, że w swojej „czarnej cecze” ma już przygotowaną czarną listę działaczy kultury, których w wypadku przejścia władzy należałoby natychmiast internować. Na pierwszym miejscu znajduje się podobno rosyjski satyryk Chazanow i to z dwóch powodów: po pierwsze — jest „jelenistą”, a po drugie — ma również izraelski paszport.

Być może są to tylko czyste wywniosy. Przepominają one jednak to, co Żyrinowski głosił chociażby niedługo po wydarzeniach wileńskich ze stycznia 1991 r., kiedy zapowiadał, że — w przeciwieństwie do Gorbaczowa — bardzo szybko poradziliby sobie z buntującymi się republikami. Vytautas Landsbergis i jemu podobni dostaliby 24 godziny na opuszczenie kraju. Podstawiono by im nawet statki, a gdyby z tego nie skorzystał, wówczas odpowiadałby przed sądem jako zbrodniarz.

Żyrinowski głosił hasło „Wielkiej Rosji” w granicach imperium Romanowów, w której byłe republiki radzieckie, a dziś państwa formalnie niezawisłe, byłyby najwięcej guberniami. „Kazachstan, Uzbekistan” — mówił w swojej kampanii przedwyborczej. — Przeciwnie w historii takich państw nigdy nie było. W Azji Środkowej była Rosja i będzie Rosja”.

„Polska, a co to jest Polska?” — powiedział w jednym z wywiadów, kiedy

upadał już Związek Radziecki — Najpierw odpowiednio postraszmy was Niemcami, których tak się boicie, a jeśli będziecie się sprzeciwiać, to załatwimy was razem z nimi”.

Żyrinowski na wszystko ma prostą odpowiedź i trafia w dziesiątkę. Mówi dokładnie to, czego słuchacze od niego oczekują. Z badań socjologicznych wynika, że ok. 80 proc. Rosjan tęskni za ładem i porządkiem, a tylko 8 proc. wiąże swoje nadzieje z demokracją. Proszę bardzo: wódz proponuje własną wersję szybkiego i prostego rozwiązania problemu, „trzeba wprowadzić zakaz strajków, rozwiązać partie i związki zawodowe, aby nie przeszkadzały w budowaniu nowej i silnej Rosji”. W zamian obiecuje — i to w trybie natychmiastowym — mieszkanie dla oficerów, 1000-krotną indeksację wkładów oszczędnościowych oraz kredyty dla młodych małżeństw po 5 mln rubli.

Skąd wziąć na to środki? Nie ma sprawy — wystarczy, że Rosja przestanie pomagać innym regionom WNP. Będzie to miało jeszcze ten dobry skutek, że „tymczasowi” prezydenci tymczasowych państw bardzo szybko i na kolana będą nas prosić o ponowne przyjęcie do Rosji, a my się wtedy zastanowimy, na jakich zasadach”.

W rzeczywistości nikt zapewne nie wie, kim naprawdę jest Żyrinowski. W jednym z prowadzonych wywiadów, kiedy jeszcze nie było zapowiedzi obecnego sukcesu wyborczego, lidera PLD zabiegano, dlaczego nie zrzuca „maski białej”? A po co — odpowiadał — skoro ludzie to kupują? Ciekawe, czy uczyni to teraz i jaki polityczny wizeru-



nek wystawi na sprzedaż. Problemem nie jest jednak Żyrinowski ani jego prawdziwy czy też rzekomy faszizm. Problemem jest 12 mln Rosjan, do których podczas kampanii wyborczej mówił to, co chcieli usłyszeć i który potem oddali na niego swoje głosy.

Oczywiście, uprawnionych do głosowania było więcej — ponad 166 mln — ale w takim razie wyborcze zwycięstwo Żyrinowskiego i jego Partii Liberalno-Demokratycznej (nie mającej nic wspólnego z liberalizmem i demokracją) należy potraktować co najmniej jako symptom być może poważnej choroby, na którą zapada Rosja.

Sławomir POPOWSKI z Moskwy
„Rzeczpospolita”,
15 grudnia 1993 r.

Kalejdoskop aktualności

UMOWY IGNALIŃSKIEJ EA

Dyrekcja Ignalińskiej Elektrowni Atomowej i niemieckiej firmy „GNB” podpisała kontrakt na dostawę 60 kontenerów do tymczasowego przechowywania wykorzystanego paliwa nuklearnego reaktorów RBMK-1500.

„GNB” to wyspecjalizowana firma produkcji zbiorników do przechowywania takiego paliwa. Międzynarodowy konkurs na opracowanie projektu przechowalni zwyciężyła szwedzka firma „SKB”.

MÓWIONO O KWESTIACH SŁUŻBY ZDROWIA

W poniedziałek z inicjatywy ministra zdrowia kierownictwo tego resortu spotkało się z przewodniczącym Sejmu Republiki Litewskiej Česlovasem Juršenasm.

Minister J. Bredikis zaznaczył, że na ochronę zdrowia w budżecie państwowym nie można przeznaczyć mniej niż 5 proc. środków produkcji narodowej.

Na spotkaniu była też mowa o sejmowej dyskusji nad ustawami z zakresu ochrony zdrowia, naradzano się w sprawie zwiększenia przeciętnych płac pracowników systemu ochrony zdrowia do 190 litów, omówiono możliwość kompensaty za leki dla osób potrzebujących opieki społecznej z dochodów „Sodry”, o poprawie warunków bytowych pracowników wileńskiej służby zdrowia.

STATYSTYKA GOŚCI NA LITWIE

Według danych Departamentu Statystyki przy rządzie Republiki Litewskiej, w państwowych i prywatnych hotelach Litwy i motelach, ośrodkach turystycznych i kempingach w III kwartale br. zakwaterowano 132 tys. osób, w tym 89 tys. (68 proc.) cudzoziemców.

Najwięcej gości z WNP (43 tys., czyli 32 proc.), z Europy Zachodniej było 19 tys. osób, z Europy Południowej — 8 tys., z Europy Wschodniej — 6 tys.

Ogółem bawilo w tym roku na Litwie 372 tys. gości, w tym 239 tysięcy cudzoziemców.

FLAGA DLA SYBERYJSKICH LITWINÓW

W poniedziałek z Tomską powrócili przedstawiciele stowarzyszenia młodzieży „Lituanica” Jūratė Sučiūtė i Gintautas Bukauskas. Uczestniczyli oni w założycielskim zjeździe Syberyjskiego Związku Młodzieży Litewskiej i wręczyli jego uczestnikom flagę Republiki Litewskiej, którą w Archicatelidze Wileńskiej wyświęcił misionarz Kazimieras Vasiliauskas.

Młodym Litwinom na Syberii dostarczone również sporo litewskiej prasy, książki, modlitewnicy.

Większość naszych młodych rodaków na Syberii nie zna języka litewskiego, lub zna słabo. Lekcje języka ojczystego np. w Kraju Krasnojarskim, prowadzi nauczycielka Terese Puriskine.

POŻYTEK Z WODOMIERZA

W Wilnie zainstalowano już 16 tys. wodomierzy. Ich właściciele zaoszczędzają z ich pomocą do 4 litów miesięcznie. Niestety, władze miasta postanowiły nie kompensować więcej instalacji tych przyrządów. Kompensację otrzymają tylko ci, którzy nabyli liczniki do 25 listopada, zdążyli je wmontować do 31 grudnia i załatwić wszystkie formalności do 10 stycznia następnego roku. Potem kompensacja za wodomierz nie będą wypłacane. Jak obliczyli specjaliści, opłacałoby się wypłacać nawet kompensację, gdyż z wprowadzeniem wodomierzy w Wilnie zużywa się o 30 proc. wody mniej.

NADCIĄGA GRYPA

Zmiana pogody brzemnienna jest w zachorowalność na grype. Najwięcej jej przypadków, bo 77 na 10 tys. mieszkańców, odnotowano w Poniewiezu. Na drugim miejscu znajduje się Wilno — 53 przypadki na 10 tys. mieszkańców.

„VILJA” — SPÓŁKĄ AKCYJNA

Zakłady dziewiarskie „Vilija” nie będą sprzedane za twardą walutę, jak uprzednio przewidywano. Nie znalazł się bogaty właściciel do ich kupna. Sprawytaż się „Vilije” z pomocą akcji. Do takiego wniosku doszła Centralna Komisja Prywatyzacyjna.

W spisie obiektów sprzedawanych za dewizy znajduje się teraz hotel „Lietuva”. Za dolary sprzedano już trzy wielkie zakłady litewskie (15,49 mln USD) — Fabrykę Tytoniu w Kłajpedzie, wileńskiego „Audeja” i Kowieńską Fabrykę Cukiernicza.

ZNALEZIONO ZRABOWANĄ RZĘBĘ

Jak już podaliśmy, z galerii „Arka” została skradzioną rzeźba A. Berdenkwa wartości 2.400 litów. Rzeźbę sprzedał kierownikowi bogatej firmy nieznaną nabywcą. Kierownik ten powiadomił galerię o faksie.

SĄD NAJWIŻSZY RL SKAZAŁ NA ŚMIERĆ

Sąd Najwyższy RL skazał na śmierć R. Maksimavičiusa, winnego zabójstwa dyrektora generalnego Karagandyńskiego Kombinatu Hutniczego A. Świczynskiego. Inny uczestnik przestępstwa — R. Jurgelaitis — otrzymał 15 lat więzienia. Ceną zabójstwa na zamówienie był samochód osobowy VAZ-2109.

TRYB PRZYJMOWANIA STUDENTÓW W 1994 R.

Gazeta „Lietuvos rytas” poinformowała o trybie przyjmowania studentów na Uniwersytet Wileński w 1994 r. Zainteresowani mogą również zasięgać informacji na uniwersytecie pod nr 61-14-48. Myślimy, że wiadomości ta przyda się młodzieży.

ZABAWKI I ZABAWKI

Litewskie zabawki nie cieszą się u nas popytem, bo nie są ładne i poza tym drogie. Nasze zabawki przeladowane są za to wszelkiego rodzaju lalaczkami „Barbie” czy „Sandra”, „Lego”. Chociaż ceny tych zabawek różnią się o kilka (30-600 litów). Tymczasem drewniane samochodziki, różnego rodzaju „Konstruktory” z Litwy są rozchwytywane w Niemczech, Holandii, Norwegii, Szwecji. Kosztują tam również niewąsko — 1-13 USD. Powód takich cen — wysokie koszty produkcji.

MEBLE TEŻ SĄ DROGIE

Podobnie dzieje się z litewskimi meblami. Sprzedawana przez belgijską firmę „Sodim” produkcja Wilkomerskiej Fabryki Mebli cieszy się na rynkach zagranicznych powodzeniem. Konkuruje z nią fabryki w Kłajpedzie i Kownie. Zdaniem dyrektora zakładów w Wilkomierzu R. Macijauskasa, wygrywa ten, kto produkuje więcej, taniej i lepiej.

ŚMIERĆ NA STACJI AUTOBUSOWEJ

Na stacji autobusowej nieznanymi osobnikami zatknięto na śmierć L. Visockasa. Przyglądał się temu obojętny tłumek ludzi. Policja przybyła na miejsce wypadku, gdy było już za późno.

NAGRODA DLA KOWIENIŃCZYKÓW

Międzynarodowa organizacja jednocząca przedsiębiorców z ponad 120 krajów przyznała swą doroczną nagrodę „Trade leaders club” kowieńskiemu przedsiębiorstwu państwowemu „Elektra”. Zakład ten produkuje silniki elektryczne, sprzęt do ręcznego szlifowania i inne wyroby wysokiej jakości.

„FEBRU” — SIEROTOM

Znana litewsko-niemiecka firma meblowa „Febru” podarowała sierotom z Domu Dziecka nr 2 z okazji Bożego Narodzenia partię zabawek, ubranek i słodyczy. Firma ta stale opiekuje się dziećmiami z tego domu. Coraz to dowozi kurteczki, artykuły żywnościowe i inne przedmioty.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Barbara ZNAJDZIŁOWSKA



Przedświąteczna gorączka

Polskie słodziki marynowane już znikły z lad sklepowych i kiosków. Znikają w zastraszającym tempie zabawki, te także. Samochodzik miniaturowy kosztuje od 3 do 8 Lt, ciekawskie gry, dla większych dzieci — 18-20 i więcej.

Tak sobie pomyślałam — czy trudno by było zrobić np. zwykłe tarce i strzały z gwóźdźkami, które można rzucić do tarczy, aby trafić w dziesiątkę. Niestety, nasz przemysł zabawkarski wciąż strzela mimo. Taka tarca — to nieskomplikowana zabawka, a tak podoba się dzieciom. Jest łatwa w produkcji, a w sklepach jej brak.

Szał zakupów przedświątecznych ogarnął miasto. Towary prawie wszędzie są jednakowe, bo ku-

pienie za granicą z przemyślenia. A ceny odstraszaają.

Koło posterunku policji w Śeškinė rozłożyli na skrzynkach swój towar przygodni handlarze: dwa słoiki majonezu, trzy pęczki pięt-ruski. Spójrzni mają czujne, bo za chwilę mogą powędrować do „cyrkulu” za handel w niedozwolonym miejscu. A lam — grzywna i cały zysk weźmie w leb.

Lepiej mająci w kioskach — no bo i oficjalnie, i ciepło. Przy tej wicherze, która szalała w ostatnich dniach, można było zamarznąć na kość.

Ta ładna dziewczyna z ananusem ma ładny towar, ale i ceny „niebrzydki”. Kto wie, czy u niej kupią te banany? W śródmieściu sprzedaje się banany za 2,80 Lt.

... Koleżanka wróciła w tych

dniach z Warszawy. Mówi, że miasto jarzy się od świateł. Sklepy przepelnione towarami na każdą kieszeń. Ładnie opakowane. Panie przebierają w towarach, wybrzydają... Wystawy jarzą się neonami, kapią złotem i srebrem. Wszędzie rzwikzone choinki. A ludzie chodzą rozgorączkowanymi, rozpromienieni. Szukają jakichś naprawdę oryginalnych upominków świątecznych. Byle czego się nie daje. Musi być to coś szczególnego, ograniczonego myślnie i sercem tego, kto wręcza prezent.

Kiedy i u nas tak będzie?

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

NA ZDJĘCIACH: handel przedświąteczny koło centrum handlowego „Seškinė”.

Fot. W. Olszewski

ECHO NA ECHO

Tytuł obszernej notki w „Kurierze” z dn. 18 XII „Świadome wprowadzenie w błąd społeczeństwa” jak ulał pasował do tego, co tam napisano. Eks-neciaz autorki notki Szanowni Funkcjonariusze Departamentu ds. Spraw Nauczania Człowieka Bylińska i Maria Kasperowicz właśnie to robią wprowadzając do artykułu świadome kłamstwa. A więc po pierwsze, żadnej recenzji

nie otrzymałem i nigdzie mnieżniej nie zapoznano (chyba że liczyć recenzję to, co pp. Bylińska i Kasperowicz napisały w „Kurierze”? To jest jedno świadome kłamstwo. Po drugie, kłamstwem jest również to, że nie napisałem podręcznika dla klasy 7. Po trzecie, po czwarte? Ale chyba dość. W zasadzie artykuł nie zasługuje na polemikę.

OD REDAKCJI: Po otrzymaniu powyższego listu zwróciliśmy się telefonicznie do Ministerstwa Kultury i Oświaty RL oraz do Redakcji Podręczników w Języku Polskim. Kierowniczka Redakcji pani Łucja Pocięciwicz poinformowała, iż zwracając panu Mincewiczowi rękopis podręcznika na kl. 5, 6 (rękopisu podręcznika na klasę 7 pan Mincewiczowi do redakcji nie złożył), przekazała mu jed-

Wiemy komu zawdzięczamy

na przygotowane podręczniki dotychczas nie otrzymałem i nigdzie mnieżniej nie zapoznano (chyba że liczyć recenzję to, co pp. Bylińska i Kasperowicz napisały w „Kurierze”? To jest jedno świadome kłamstwo. Po drugie, kłamstwem jest również to, że nie napisałem podręcznika dla klasy 7. Po trzecie, po czwarte? Ale chyba dość. W zasadzie artykuł nie zasługuje na polemikę.

niecznie kopię pisma, które otrzymała z ministerstwa z motywacją, dla czego podręcznik nie nadaje się do użytku.

Kierownik komisji ekspertów inspektor Departamentu ds. Nauczania Ministerstwa Kultury i Oświaty pan Žilvinas Meškaotis poinformował redakcję, iż przed kilku miesiącami osobiście wystąpił panu Mincewiczowi na adres Sejmu pismo (wielokrotnie

Najważniejsze tu jednak jest co innego. Dowiedzieliśmy się, komu zawdzięczamy, że te podręczniki nie zostały wydane. Wiemy, kim są te bohaterki, które nie szczędzą siebie obroniły polskie dzieci od tych nieudolnych podręczników J. Mincewicza. Chwała im za to!

Jan MINCEWICZ

Na Sylwestra — szampan litewski

WILNO, 21 grudnia (ELTA). Państwowa firma „Alita” na świąteczne stoły 1993 roku dostarczy prawie 800 tysięcy butelek szampana 9 gatunków.

Zdaniem szefa firmy Juozasa Dauksisa ostatnio zwiększenie produkcji utrudniła nierytmiczna dostawa butelek z fabryki szkła w Aleksocie. Markę napojów „Ality”, która obchodziła swe 30-lecie, przychylnie ocenia się za granicą. Litewski szampan już eksportuje się do niektórych państw Europy Zachodniej.



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,85	3,95	2,25	2,32	0,27	0,30
„Vilniaus bankas”	3,86	3,94	2,23	2,32	0,20	0,36
„Lietuvos verslas”	3,84	3,95	2,24	2,33	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,87	3,95	2,27	2,32	0,28	0,31
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,87	3,93	2,26	2,32	—	—
„Senamiesčio bankas”	3,88	3,95	2,26	2,34	0,26	0,35
„Taupomasis bankas”	3,88	3,93	2,25	2,30	0,26	0,30
„Hermis”	3,87	3,92	2,26	2,30	0,26	0,30

Z poczty uczniowskiej

Święty Mikołaj w Szumsku

Co roku 6 grudnia cieszymy się dniem Świętego Mikołaja. Z wielką radością i uśmiechem czekają dzieci na ten dzień. Tego dnia (a także na Gwiazdkę) Święty Mikołaj chodził od domu do domu, od szkoły do szkoły rozdając dla wszystkich dzieci, a szczególnie z rodzin biedniejszych. Święty Mikołaj zawsze pamięta o biednych i smutnych dzieciach.

W tym roku Święty Mikołaj odwiedził również naszą szkołę. Przyniósł dużo prezentów, za które jesteśmy mu bardzo wdzięczni. W roli Mikołaja był nasz ukochany ksiądz Dariusz Stańczyk. To przeżycie na długo zostanie w naszych sercach, ponieważ św. Mikołaj po raz pierwszy odwiedził szumską szkołę.

A oto co na ten temat mówią moje koleżanki:

Jolanta BORYSEWICZ:

Niewiele serdecznie i spontanicznie witali pierwszoklasiści interesującego Mikołaja objuczonego kilkoma ogromnymi workami. Dobry Mikołaj w czerwonym ubraniu wyglądał jak zabawka z choinki.

Bożena NARWOJSZ:

Nigdy dotychczas naszej szkoły nie odwiedził św. Mikołaj. Ten dzień na

dlugo pozostanie w mojej pamięci. Ile radośnych niespodzianek przyniósł nam! Nie mogę nawet wyrazić słowami, ile szczęścia i radości wtedy odczułam w swoim sercu.

Danuta PYŻ:

Jegomości ukochany, chociaż hm... św. Mikołaj. Wpakował się na korytarz przepchnięty uśmiechami dzieci, chichotami nieco starszych i wesołym odpreżeniem w śpiewie dzwoniaków. Chcieliśmy upewnić się, że jest prawdziwym św. Mikołajem więc leciały pytania: skąd przyjechał, gdzie mieszka? Na wszystkie pytania odpowiadał tak, iż wyszło, że jest prawdziwy. Więc jeszcze raz pytam: „Ludzie, powiedzcie wreszcie, czy św. Mikołaj tak naprawdę istnieje?”

Mamy nadzieję, że Święty Mikołaj także i na następne Mikołajki odwiedzi naszą szkołę.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku uczniowie Szumskiej Szkoły życzą wszystkim dużo szczęścia, świątecznych uśmiechów i błogosławieństwa Bożej Dziewicy wraz z piosenką „Bóg się rodzi”!

Ewelina URLIK,

uczennica klasy IXa Szumskiej Szkoły Podstawowej



Nasza szkolna gromada
O przyjaźni nie gada.
Ale za to w potrzebie
Każdy zrobi dla ciebie,
Co będzie mógł.

Poezja Mickiewicza przy blasku świec

Niedawno w naszej szkole odbył się wieczorek Mickiewiczowski, bo przecież już niedługo będziemy obchodzić 195 rocznicę urodzin wielkiego poety. Po lekcjach w gabinecie języka polskiego wszyscy zasiadliśmy do stołu. Za chwilę na stołach zapłonęły świece. Mielismy gościa, to była dawna dyrektorka szkoły Pani Helena Gruszewska. Nauczycielka bardzo ciekawie opowiadała o życiu i działalności poety. Uczniowie deklamowali sonet „Stepy Akermiańskie” i wrytki z poematu „Pan Tadeusz”. Były inscenizacje ballad „Trzech Budrysów”

i „Powrót taty”. Nasza klasa przedstawiała bajkę „Przyjaciele”. Było bardzo ciekawie. Po tradycyjnym wieczorku zaczęła się świąteczna dyskoteka. Było bardzo przyjemnie i mile. Czas przeleciał niepostrzeżenie. Bardzo dziękuję swej wychowawczyni Pani Rycie Gwaidzińskiej za tak ciekawy wieczorek.

Zyta PIÓRKO,
uczennica klasy 9,
Tarańskiej Szkoły Podstawowej

Zwiedzaliśmy piękne Wilno

Na wakacjach jesiennych pojechaliśmy z klasą na wycieczkę do Wilna. Choć było chłodno, wszyscy byliśmy wesośli. Na początku wycieczki zwiedziliśmy pałac Nowych Wierchów. W tym pałacu czekał na nas przewodnik, który opowiadał o jego dziejach. Później zwiedziliśmy bardzo piękne komnaty. Wszystkim było ciekawie. Potem pojechaliśmy na Cmentarz Antokolski, gdzie odwiedziliśmy groby żołnierzy i

bohaterów, którzy zginęli za niepodległość Litwy. Odwiedziliśmy również cmentarz na Rossie. Na tym cmentarzu odwiedziliśmy grób twórcy Państwa Polskiego i jego matki. Po zwiedzeniu cmentarza pojechaliśmy do Ostrej Bramy. W Ostrej Bramie odmówiliśmy wspólnie pacierz. Choć byliśmy trochę zmęczeni, ale wróciliśmy do domu we wspaniałych humorach. Wycieczka była bardzo ciekawa.

Naszą wycieczkę zawiązywały dyrektorka szkoły pani Rałowiec, która ją nam zorganizowała oraz dyrektorowi spółki „Gulbiny” (dł. nam autobus). Cieszymy się, że mamy takich dobrych opiekunów.

Joanna SOKOŁOWSKA,
uczennica Rzecznińskiej Szkoły Podstawowej Nr 1

Ten dzień był szczególnie

Przechodzi dzień, następuje nowy, wydawałoby się tak podobny do poprzedniego, a jednak... owego dnia nie można zaliczyć do tych monotonych i szarych, które mijają bez śladu. Czym więc tak się wyróżnił? Otóż w ten to środy dzień do naszej szkoły zawitali arcymlm goście, a byli nimi aktorzy teatru warszawskiego, zaproszeni przez Fundację Rozwoju Wileńszczyzny: w osobach pani Jolanty Czaplińskiej, Barbary Dobrzyńskiej, Ryszarda Bacciarelliego, profesora Akademii Muzycznej — Jacka Weissa oraz Jerzego Roberta Nowaka — autora książki „Myśli o Polsce i Polakach”.

Już pierwsze akordy poloneza Ogińskiego zapowiadały interesujący program, który przywieźli ze sobą nasi mili goście. Wypełniona po brzegi aula z zapartym tohem i wzruszeniem ogromnym wsłuchiwała się w interpretację poezji zarówno jak mówionej, tak i śpiewanej. Słuchaliśmy wierszy poetów, którzy opiewali piękno naszej ojczyzny, a złożyli się na to utwory Słowackiego, Syrokomi, Norwida, Mickiewicza i in. Utwory te były przepłatanie piosenkami pani Barbary Dobrzyńskiej. Jej piękny melodyjny głos opiewał to najpiękniejsze uczucie — miłość. Wzruszające było, gdy aktorka podchodziła do kolegi i śpiewała, że gdyby była słoneczkiem, świeciłaby tylko dla niego.

Kolejnym programem był epilog do „Pana Tadeusza”, po którym posypały się głośne brawa. Nie da się wyrazić słowami, jak się zmienił na oczach pan Ryszard Bacciarelli podczas recytowania Koncertu Jankiel! Na długo pozostanie w pamięci jego poważne spojrzenie i mars na czołe w chwili, gdy tak oto z należytym triumfem recytował: „Jeszcze Polska nie zginęła...” Myśli wszystkich tu obecnych uniosły się w przeszłość, tym bardziej, że ucho chwyciło rezonans marsza Dąbrowskiego, prezentowanego przez profesora Jacka Weissa. Nawet nie spstrzegaliśmy się, kiedy w nas, zmęczonych całodziennym trudem uczniaków,

miomownie odradzały się uczucia patriotyczne i miłości do ojczyzny, gdy słyszeliśmy słowa, że Polacy mają w sobie instykt wolności.

Aktorzy pierwszej części programu oddali hold tym, którzy poświęcili swe życie ojczyźnie, przeleli za nią swą krew.

W drugiej części programu słuchaliśmy ballady A. Mickiewicza „Pani Twardowska”, którą recytowała p. Jolanta Czaplińska. Byliśmy zachwyceni sposobem interpretowania tego utworu, a zręczne zmiany nastroju sprawiły, że słuchało się tego jednym tohem.

Bardzo byliśmy zdziwieni, gdy po tym, jak p. Jolanta Czaplińska usiadła, a pan Ryszard Bacciarelli zajmując jej miejsce oświadczył, że temu, kto nazwie autorów recytowanej przez niego wiersza, odda swój własny zegarek. Nie było trudno odgadnąć, że jednym z autorów wiersza „Czy to pies, czy to bies” jest J. Słowacki. Niestety nikt z nas nie mógł nazwać drugiego autora.

Na zakończenie mieliśmy okazję słuchać autora książki „Myśli o Polsce i Polakach” pana Jerzego Roberta Nowaka. Zapoznał nas z problematyką poruszoną w tej książce. Napisał ją będąc na Węgrzech. Z daleka zaw sze się widzi inaczej i prawdziwie. Podobnie jak Mickiewicz, Słowacki, Tuwim opiewali swój rodzinny kraj będąc na obczyźnie, tak, być może, pan Nowak docenił Polskę, słuchając oceny wielkich ludzi świata o jej historii. Książka ta zawiera dużo zakazanych kiedyś cytatów i zapoznał z prawdziwymi przyjaciółmi Polski. Poruszone problematyka książki wzbudziła w nas chęć do jej przestudiowania.

Jesteśmy wdzięczni pani Apolonii Skawkowskiej, która sprowadziła do nas tych niecodziennych gości. To spotkanie nas pobudowało i dało wiele do myślenia.

Krystyna ROMAŃCZYK,
Mirosława WERKOWSKA,
uczennice Wileńskiej Szk. Śr.
im. J. I. Kraszewskiego

Jak pomagałam babci

Wakacje spędzałam we wsi Juragielony u babci Jadzi. Bardzo kocham babcinię i zawsze staram się jej pomagać. Tego lata także, bo w domu nudziło mi się siedzieć, więc pojechałam. Babcia Jadzia była zadowolona z mego przyjazdu, bo jestem jej ulubioną wnuczką.

Chodziłyśmy po jagody. Staratam się szybko zbierać, ale jakoś nie wychodziło. Wkrótce zaczęła mi się przykrzyć, mówiłam babcini, żeby wracać do domu, że dosyć jagód. A babcia mówi: „Och, ty moja pomocnica!”

A jednego dnia babcia powiedziała, że bym pozmywała naczynia. A ja bardzo nie lubię zmywania. Więc babcinia mówi, że jeśli ja pozmywam, to dostanę coś smacznego. Od razu wskoczyłam i zaczęłam zmywać, bo wiedziałam, że babcia nie lubi oszukiwać.

OD REDAKCJI: Ej, Krysiu, coś nam się widzi, że mimo zapewnień „zawsze staram się jej pomagać”, twoja pomoc babcini dość drogo kosztuje. No, ale cieszymy się, iż postanowiłaś więcej nie leniuchować i pomagać babci nie tylko za „Marsa”.

Pozmywałam te naczynia i czekałam na coś smacznego. Babcia mi przyniosła czekoladkę „Mars”. Bardzo lubię „Marsy”, więc ucałowałam babcinię i postanowiłam, że więcej nie będę leniuchować.

Krystyna BARANOWSKA,
uczennica klasy 4 c
Szkoła Średnia w Rudziszczach

Rejon trocki

Konkurs • Konkurs • Konkurs

Wasz przyjaciel Klub Dzieciocy „Pędziwiatr” ogłasza kolejny konkurs i serdecznie was zaprasza do wzięcia w nim udziału. Konkurs składa się z dwóch części: I część przyrodnicza pt. „Tajemnice zimowej łąki” i II — „Zapachy wigilijnej kuchni”

Część I

„Tajemnice zimowej łąki”

Pytanie 1

Wybierz się na spacer na łąkę lub do lasu. Na pewno odnajdziesz tam ślady zwierząt. Do podanych zwierząt dopasuj ich ślady, zaznaczając cyferkami, niedźwiedź wieiórka zając jeleń lis sarna dzik

Pytanie 2

Które drzewo iglaste traci igły na zimę?

Pytanie 3

Gdzie już teraz — zimą można odnaleźć ślady przyszłej wiosny. Opisz i narysuj.

PAMIĘTAJ! Zwierzęta i ptaki czekają na waszą pomoc. Czy karmisz ptaki? Narysuj swój karmnik. Jakie ptaki tam przylatują?

Zimowe zadanie

Zrób świąteczną choinkę dla ptaków! W sadzie, na łące lub w lesie. Może to być drzewko w sadzie. Powieś na

nim różne przysmaki dla ptaków. I przyląj rysunek swojej „ptasiej choinki”.

Część II

„Zapachy wigilijnej kuchni”

Boże Narodzenie — Nowy Rok — Trzech Króli

Pytania

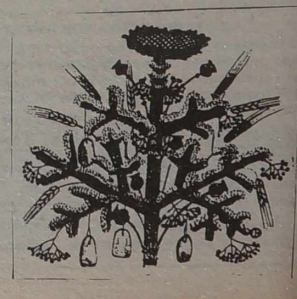
1. Jakie potrawy wigilijne przygotowuje w Twoim domu mama?
2. Jakie wróby wigilijne i noworoczne znane są w Twoim domu lub miejscowości, w której mieszkasz?
3. Narysuj własnoręcznie świąteczną pocztówkę, wpisz na niej życzenia dla wszystkich dzieci i przyląj ją do „Pędziwiata”.
4. Opisz zapachy wigilijnej kuchni.

Uwaga!

Wszystkie dzieci, które wezmą udział w konkursie otrzymają nagrody. Będzie I, II, III nagroda — dla najlepszych. Odpowiedzi wysyłajcie na adres „Pędziwiata”:

Maria Markiewicz
ul. Baluckiego 27 m 30
02-557 Warszawa

Polska
P.S. Szczególnie serdecznie zapraszamy uczestników poprzednich konkursów „Pędziwiata”.



Przyjdź do nas na Gwiazdkę, Święty Mikołaju!

Przed wielu laty, w niewielkiej krainie,
żył sobie człowiek, który do dziś śynie.
Był on biskupem, w niebogатым mieście
i służył Bogu całym sobą wreszcie.
Kim był ten kapłan? — wszyscy pewno wiecie!
To Święty Mikołaj biegający po świecie.
Dobrocią swoją zasłynął wokóło
i gdy do nas przyjdzie będzie nam wesoło.
Bo ten wielki człowiek nie poszczędził trudu,
by radość przynieść dzieciom wszystkich ludów.
Śpieszył z prezentami od domu do domu
i niewidzialną ręką dawał byle komu.
Tu podał paczkę, tam woreczek złota
i nikt się nie domyślił, że jego to robota.
Swymi podarkami chciał zarządzić nędzę,
by radość panowała w domach, jak najprędzej.
Nazwisko jego rozślawiły wieki,
nikt go nie zapomniał, ni mały, ni wielki.
Dzisiaj go czekamy, tu, pełni napięcia,
pewni, że nie ominie żadnego dziecięcia.
Przyjdź Mikołaju, chcemy cię miłować
a dobroć twoją będziemy naśladować.

Dobry Święty Mikołaju
wszystkie dzieci Cię kochają.
Usiądź sobie między nami
obdarz dzieci prezentami.

Witaj Święty Mikołaju!
Upragniony Gościu z nieba!

Racz udzielić swoich darów.
Daj nam co potrzebna.
Dla mamusi i tatusia —
użyj zdrowia hojnie.
Popraw kasę, aby mogli
żyć dobrze i spokojnie.

Choćdyście szukali po calutkim świecie
takiego miłego gościa jak nasz
nigdzie nie znajdziecie.
Niech żyje — wszyscy zawołajmy
i niech nas tak kocha,
jak my Go kochamy.

Święty Mikołaj raduje się w niebie
lecz nie opuści nikogo w potrzebie.
A gdy obchodzimy dzień jego święta
śmieją się nam buzie i błyszczą oczęta,
serca nam biją z wielkiej radości,
bo jego zastępca u nas dzisiaj gości.
Witaj miły gościu co świętego zastępujesz
i serca wszystkich dzieci tak bardzo radujesz.
Wszyscy Cię dzisiaj serdecznie witamy.
Tobie też wesoła piosenkę zaśpiewamy,
Potem przez Two ręce dary otrzymamy,
więc Cię za to mocno, a mocno kochamy.

Na naszej sali, dziś wiele radości,
wszyscy się cieszymy z tej uroczystości.
Za miłe niespodzianki, bardzo dziękujemy,
i na drugi rok znów oczekujemy.

(melodia krakowiaka)

(melodia krakowiaka)

Na łąki, na pola, biały śnieżek leci,
już Święty Mikołaj śpieszy się do dzieci.
Słychać srebrny dzwoneczek, a wiatr głos ten niesie
po łąkach, po polach, po szerokim lesie.
Czekajcie cierpliwie, stańcie dookoła,
już Święty Mikołaj przychodzi do szkoły.

(melodia krakowiaka)

Dziękujemy Tobie
Mikołaju Święty,
ze choć jesteś w niebie
tak bardzo zajęty,
przyszedłeś ucieścić
nas tutaj w parafii,
więc Ci dziękujemy
tak jak kto potrafi.

(melodia krakowiaka)

Dzwonią już dzwoneczki
wesoło jest wszędzie
bo Święty Mikołaj
do nas dziś przybędzie.
Idźcie dobry Święty,
uśmiecha się wokoło
grzecznym dzieciom biją
serduszka wesoło.
Niesie w dużym koszu,
słodczy bez liku,
pełno dzisiaj wszędzie,
radości i krzyku.



Zimowe sny

Bajka



„Piękna nasza ziemia cała...”

— tak się śpiewa w piosence. I naprawdę — piękna! Spójrzcie tylko na zdjęcie: po drugiej stronie białej równiny stoi poważny, ciemny las (chyba jodłowy, bo nie widać nagich konarów) i jakieś odwieczne prawdy nam szumem swych gałęzi opowiada. Może o przeszłości mówi dalekiej, czy też zupełnie bliższej? Ot, na przykład, o jakimś dniu lipcowym, szóstym wyzłocnym, upajającą żywicą pachnącym.

I jakby na to wspomnienie słońca rozwarły się chmury na jed-

nym krańcu nieba i — zobacz! Zaświeciło na chwilę na niebie zimowym. Spójrz, jakie piękne trzy smugi świetlne spływają z nieba na las i ziemię naszą — niczym błogosławieństwo Boże.

A tu, z tego brzegu, trzciny wesoło szumią, poruszane lekkim wiatkiem. Jak kumy gadatliwe, ciągle coś sobie mają do powiedzenia. A czasem, kiedy się wicher zerwie, to i krzyku narobić potrafią, hałasu i rwetusu, i pokłócić się okrutnie mogą. Ale teraz są spokojne, stoją

równiutko, najwyżej maleńkim wietrzykiem, tym tuwimowskim, co to „liście pięści i szeleści”, kołysane. Więc i rozmowa tych kum — trzcin jest łagodna i przyjazna. Może ten chłopak, którego widzicie na zdjęciu, właśnie się w tę rozmowę wstuchuje?

Piękna nasza ziemia cała! Starajcie się patrzeć na nią szeroko otwartymi oczyma. Wtedy na pewno to piękno zobaczycie.

Lucja BRZOWSKA
Fot. Bronisława Kondratowicz

Krzywołapy miś śni w swym legowisku o dużej beczce miodu. Sięga do niej łapą... miód jest taki słodki... i ile by nie lasował, to wcale go nie ubywa. Śnią mu się też krzaki czerwone od malin. Zjada jagody zachłannie, a malin jest dużo, dużo. Śnią mu się pszczoły barcie i ramki ociekające miodem, a pszczoły, a pszczoły wcale go nie tną w czarny nos. Marzą mu się też w śnie spacery po swej kniei z panią Niedźwiedziową. Obok nich baraszkują wesoło, kustykając na krzywych łapkach, dwa małe niedźwiadki. Czujcie się władcą w lesie na swoich włościach. Śsie w śnie łapę i jest ona najśodsza. W legowisku jest ciemno, ciepło, przytulnie pod zaspami puszystego śniegu.

Jeż śni też, ale o brzożowym młodym gaiku, gdzie dużo borowików, podosiniaków, innych grzybów, wiele jeżyn. Śnią mu się zabawy z kolegami: niby żywe kłębuszki toczą się jeże z pochyłych, znajomych, kochanych, leśnych wzgórz. Zwinieły w kłębuszek leży w swej norze, śpi i marzą mu się wiosna i zarosła pełne niebieskich przylaszczek. Śnią się fiołkowe mechate sasanki, pachnące konwalie, na podleśnych brodach — kaczęce. Słyszysz zespoły grających ptaków, słyszysz też jak zakochany pan Słowik kłaska swe miłe piosenki dla pani Słowikowej. Kumkają kapele żab, kwakają kaczorki, śpiewają skowronki i szpaki, klekocą bocian. Śni się mu też słoneczne, kwietne lato. Czujcie się w śnie, jak w siódmym niebie.

Poczuwają waż śni upalne lato, piaszczyste pole, leśne polany, czerwień pokryte poziomkową. Zająda je łakomie, jagody są pachnące i słodkie. Śnią mu się wędrowki po gospodarskich dworach, noclegi pod przypleckiem, dobre dzieci częstują go święzym mlekiem. Śnią mu się gody weselne z piękną panną

młodą wężową, maleńkie wężyki-dzieci pełzają obok. Czujcie się mężem, ojcem, opiekunem. Śni mu się przytulne rodzime gniazdo między korzeniami wiekowej jodły. Śnią się romantyczne letnie krótkie noce pełne szmerów i tajemniczości. Wyrusza czasem w śnie na kwietne, mokre łąki na polowanie na żaby. Później najedzony, zwinieły w spiralę leży na gorącym piachu. Słońce z góry przypieka, a on czuje dobry błogostan.

Inne zwierzęta też śpią, ale nie całą zimę. Nie śpią też w dnie, jednak noce zimowe są długie, więc śnią po kilka snów.

Wiewiórka śni o dużej modrzewiowej dziupli wyłożonej niebieskim brokatem. W dziupli — pełne worki łaskowych orzeszków i mnóstwo suszonych borowików. Lis o nocnej porze śni o gąsce w swojej norze i śni też chytrusek letnią, parną noc i łowy, kiedy to tak mocno pachną polne kwiatki, a mimo to jego jedwabny nos czuje drżącą w nocnym powietrzu krew.

Wilki śni się pęczek zajęcy, które trzyma pazurem łapą za uszy i kiedy zechce, to je zje. Zającowi śnią się piękne letnie poranki oraz grzędę salaty i kapusty, poprzetykane pęczkami marchwi.

Łasiekom bystrym śnią się polne myszki. Zwinnie je łapia i zjada. Śnią też o różnych domowych przysmakach.

Kotom też się śnią myszy i niedobre szwaczka oraz mchy pełne świeżego parującego mleka.

Nam, ludziom, też śnią się rozmaite piękne i złe sny. Któż to wie, dlaczego. Bo tak chce Bóg, który wia wszystkim, co żywe, naszymi snami też. W tej bajce, jak i w każdej innej, jest cząstka prawdy.

Waldemar HAJDAMOWICZ

Czy pomyślałeś o ptakach?

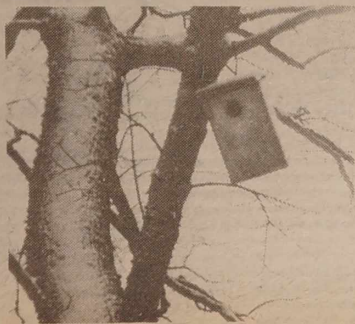
Z pewnością się cieszyacie, że wypadł śnieg i możecie uprawiać zimowe sporty. Czy pomyśleliście jednak, że ten śnieg i w ogóle zima — to problem dla naszych skrzydlatych i leśnych przyjaciół?

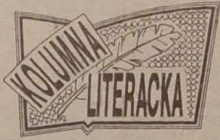
Smaczne i pożywe ziarenka szyszek, nasiona traw, których tyle jest w lesie — wszystko to śnieg zasypał. A takie smakołyki, jak okruszynki chleba, busy i inne reszki z naszego stołu są nieraz wyrzucane.

A przecież ptaki zjadłyby je chętnie.

Czy pomyślałeś o tym?

Fot. Bronisława Kondratowicz





Alwida ROLSKA

Miłoszu, mój Łabędziu...

(Laimonas Tapinas „Siedem samotności w Paryżu”)

Ostatnio w Wilnie odbyła się oficjalna prezentacja książki pióra Laimonasa Tapinasa pt. „Siedem samotności w Paryżu”. Jest to powieść (według definicji autora — proza dokumentalna) o życiu, twórczości, działalności dyplomatycznej francuskojęzycznego poety, dramaturga i wizjonera Oskara Władysława Miłosza (1877-1939).

Przykro, że na prezentację tej właśnie książki „Kurier Wileński” nie został zaproszony ani też poinformowany. Cóż, trudno. Może w najbliższej przyszłości uda mi się z jej Autorem — p. Laimonaszem Tapinaszem spotkać (w Wilnie albo w Paryżu). A na razie — o wszystkim po trochu, co jest na stronach tej książki, jak też poza nimi.

Romantyczna historia miłości (i śmierci) dziadka i babki O.W.M. w konfrontacji Cz. Miłosz — L. Tapinas

I byłem sam w domu, którego nie znałam, w domu dzieciństwa, niemy, ciemnym, w głębi gęstych parków...

(Z „Niedokończonych symfonii” O.W. Miłosza)

Ten dom, to Czereja na Białorusi, gdzie Oskar Władysław Miłosz się urodził. „U nikogo spośród jego współczesnych raj utracony pierwszej miłości nie budził nostalgii tak porażającej, tak silnie rzutującej na twórczość, tak dostojnie i zapamiętanie przenoszonej z rzeczywistości wspomnienia (...) w poezję i prozę... Wstał wieblit dawnosć, ale własna dawnosć, Czereja, jej pałac i ogród zajmowały w tych zamierzchłych wspomnieniach miejsca uprzywilejowane” (Artur Międzyrzecki).

Książka Laimonasa Tapinasa „Siedem samotności w Paryżu” rozpoczyna się od opisu przyjazdu jedenastoletniego Oskara Władysława Miłosza do Paryża. Stało się to w roku 1889 — w stulecie krwawej Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Niebawem Oskar zostaje uczniem Lycee Janson de Sailly, a po jego ukończeniu podejmuje studia w Ecole de Louvre, gdzie w latach 1894-1896 będzie studiował epigrafię asyryjską i fenicką. Będzie też studiował w Institut des Langues Orientales, gdzie będzie się uczył hebrajskiego, który posztudy mu później podczas wioletoleńskich studiów nad egzegezą tekstów Biblii i jej komentarzy.

„Ale to wszystko będzie później. Na razie — na stronie książki wkracza nastolatek, blade, ciemnoniekie chłopię w towarzyskie rodziców, matki i ojca. Są w Paryżu. Na razie we troje... Niebawem Oskar zostanie tu skazany na samotność i tak będzie już do końca jego życia. W przetrwach — zwiędzi niemal całą Europę, będą też powroty do Czereji. Smutne powroty...”

Jak już wspominałam, Laimonas Tapinas ochrzcił swoją książkę mianem prozy dokumentalnej. Jest to rzeczywiście powieść napisana prozą w oparciu o skrzętnie zgromadzone bogate materiały dokumentalne. Ale jest to także utwór, na który się składają obrazy żywo budujące wyobraźnię, rzeźbiące, że przesuwają się po niej znakomicie „wyreżyserowane” kadry filmowe pełne barw i dźwięków. Laimonas Tapinas nie jest rutynowym pisarzem, ale krytykiem filmowym, stąd ta „inność” spojrzenia, interpretacji osobowości głównego bohatera powieści, jak też ta społeczno-polityczna ówczesnej epoki. Z drugiej znowu strony — jest to w sumie rzeczka kompilacja z wcześniej dokonanych opisów, refleksji dziesiątków dobrze znanych i znanych publicystów autorów, poprzedników L. Tapinasa, którzy swoje prace poświęcili Oskarowi W. Miłoszowi. Co łatwo przedstawić chociażby na przykładzie opisów

Czesława Miłosza („Rodzina Europa”, „Ziemia Ulro” i in.). Z tym, że ta całość pozysywana z różnych źródeł jest przeciwieństwem L. Tapinasa wzbogaconą o nowe zgromadzone (odkryte) przez autora fakty, świadectwa, zwłaszcza z ródzala pt. „Dyplomata”, gdzie chodzi o dyploma litewskie. (Trzy rozdziały składają się na te blisko 500 stronnicową książkę: „Poeta”, „Dyplomata”, „Maryciel”).

Kompilacje? Tak. Zresztą autor w końcu książki podaje cały wykaz źródeł, rejestr nazwisk, z których korzystał. Można by tu zacytować (długie Miłoszowe (Czesława) akapity (zwłaszcza z „Rodziny Europy”) osadzone w książce L. Tapinasa. Osadzone, ale jednak nie przetransportowane mechanicznie, dostojnie. W czym osobliwie uderza kilka szczegółów, bardzo ważnych. Jak chociażby romantyczna miłość (i śmierć) dziadka i babki bohatera Artura Miłosza i włoskiej śpiewaczki Natalii Tassistro.

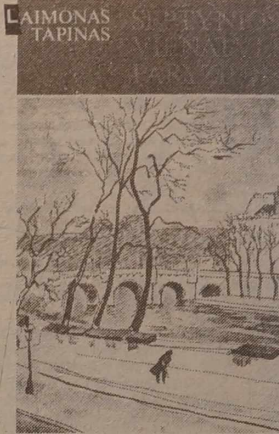
Sięgijmy do „opisu rodzinnego” pióra Czesława Miłosza:

„Osobne miejsce należy się dziwakom i fantantom. celowali w nich zwłaszcza moi kuzyni znad Dniepru. Prawdopodobnie starali się przezwyciężyć nudę, jaką zabiega bogactwo. Po śmierci jednego z nich znaleziono pięć pokoi wypełnionych do sufitu kapelusznami i kaloszami — taka kolekcja warta jest każdej innej. Poza tym byli wrażliwi na arystokratyczne splendory i nie mogli na przykład znieść myśli, że ktoś zdolny byłby ich posadzić o pokrewieństwo z głośną wówczas serbską dynastią Miłosza Obrenowicza. Jeden z nich pisał więc do wysokiego urzędnika cesarskiego dworu w Petersburgu: Jewo Wieliczestwo Leszek Piatyż pożałował gierb Ljubicz i my niczego obeszczewo z etimi serbskimi pastuchami Miłoszami nie imiejem.

Zostawiając za sobą swoje psy, polowania na guszcze i wilki, dwumetrowe śniegi, podróże, spędzając długie miesiące w Wenecji i Florencji, któraś podróż zakończyła się małżeństwem i przywieziona z kraju winnic śpiewcząca włoska patrzyła ze zdumieniem (możemy przypuścić, że działo się to wiosną) na mgły, bagniska, horyzont zewsząd zamknięty ścianą lasu, na długowłosych chłopów w lnianych gaciach, z rzemieniem łapci krzyżujących się na tyłce. Zmieniała się tutaj jakby w udziałną księżnę, ale ta pustka musiała jej odbierać wszystko, czym była dotychczas, głos tracił tutaj wartość, znaczył nie więcej niż zabytek. Gdyby choć istniała wtedy płyta, z której można by było słuchać samej siebie, dawniej. Ale była tu tylko cisza, tylko chór dźwięku i monotonna nuta wygrywana przez chłopów pasących bydło na trąbach z brzoźowego drzewa. Obraz ten długo zaprzątał moją wyobraźnię i mógłby być prawdziwy. Jednak Natalia Tassistro, poślubiwszy inwalidę polsko-rosyjskiej wojny (Artura Miłosza — dziadka Oskara — u.w. A.R.), natrafiła na wrogość jego rodziny i nigdy nie opuściła Italii. Pochowana jest w Vercelli pod Mediolanem (podkr. — A.R.).

To — o Czesława Miłosza. Natomiast u Laimonasa Tapinasa historia miłości i śmierci babki Oskara W. Miłosza, Natalii Tassistro, jest obliczona w całkiem inny, wyjątkowo romantyczny fakt (przypomina on historię pogrzebu Barbary Radziwiłłówny, której zwłoki wiozł z Krakowa do Wilna król Zygmunt August).

Cytuję L. Tapinasa: „Ale chyba najdroższą sercu Oskara rzecz, przywieziona z zaczerwaną Czereją, była maleriaka miniatura, z której patrzyły ogromne oczy młodej kobiety. Z tą miniaturą Miłosz bę-



dzie jeździł wszędzie w swoich podróżach po świecie, będzie raz po raz jej się przyglądał, snuł refleksje i nie rozstawał się z myślą o tej kobiecie, wypelnił mu ona brak miłości rodzicielskiej, stanie się mu najdroższym człowiekiem. Ta o dużych oczach, czarnowłosa kobieta nazywała się Natalia Tassistro, była ona córką dyrygenta opery mediolańskiej La Scala. Dziadek Artur, będąc już w stanie spoczynku (oficer ułanów, uczestnik Powstania Listopadowego — odznaczył się w bitwie pod Ostrołęką — kawaler krzyża Virtuti Militari, inwalida wojenny, miał amputowaną prawą nogę — u.w. A.R.), pokuścił na swoich kulach aż do Mediolanu, gdzie się zakochał i niebawem się ożenił z piękną Natalią, z którą przybył do Czereji. Jakż straszliwy wybuch tu skandal! Mezalians z kobietą z obcego kraju... W odpowiedzi dziadek po raz kolejny zaprezentował swój szalony sposób życia-bycia, demonstracyjnie zrzekł się dóbr rodowych, trzasnął drzwiami i razem ze swoją piękną żoną przeniósł się do Wilna. Można sobie wyobrazić, jaką wielką miłością kochał on swoją Natalię i ile radości musiał przeżywać z jej pojawieniem się na świat ich syna, przyszłego ojca Oskara!.. Ale po porodzie młoda Włoszka zaczęła się uskarżać na osłabienie, wyraźnie gasła, coraz częściej narzekała na chłód, na brak południowego słońca, aż w końcu Artur zmuszony był ją odwieźć, skąd przywiózł, do rodzinnego Vercelli (...). Ale i gorące włoskie słońce nie było już w stanie uratować Natalii i pewnego dnia piękna Włoszka przeniosła się w zaświaty... Oplakawszy ją w katedrze San Eusebia, Artur, nie zwążając na słochy teściów, wniósł trumnę do karety i wyruszył z nią do Czereji. Trzy miesiące, trzy długie miesiące trwała ta smutna podróż przez góry i lasy, w deszczowej ulewie i w słonecznej spiekocie, aż wreszcie pewnej nocy śmiertelnie zmęczony, udręczony Artur zakochał do wrot czerejskiego dworu (... (podkr. — A.R.).

(...) Ta piękna i smutna historia będzie przez całe życie towarzyszyła Oskarowi. Będzie ją pamiętał i wtedy, kiedy napisze swój bodaj najpiękniejszy wiersz o karecie, która w nocy stanęła.

Dwa opisy (Cz. Miłosz, L. Tapinas), dwa — odmienne — fakty.

Takich przykładów w książce L. Tapinasa jest więcej. Na jej korzyść, oczywiście, bowiem każdy fakt, zdarzenie ma walor świeżości barwnego opisu, obrazowania.

Człowiek — Ptak w ptasim królestwie

Książka jest poświęcona nie tyle analizie twórczości poetyckiej, dramatycznej i prózniczej traktatom (pocmatom) powstałym z fascynacji eozerycznych, teozoficznych O.W. Miłosza, ile jego osobowości, jego funkcjonowaniu w epoce nazbyt w burzliwe przemiany dziejowe, jak też metamorfozom jego prywatnego życia.

Kawiarniane noce w Paryżu, spędzone z przyszłymi sławami (i póstławami) literackimi, podróże, wręcz „chroniczne”, będące namiastką „wyciągu samego z sobą”, grono najbliższych przyjaciół, w tym i kobiety, korespondencje O. W. Miłosza (do Vogla, Gaussa i in.), miłość — pierwsza — jedyna — i ostatnia (Emi von Heine-Geldern). Romantyczna miłość „we śnie lub na jawie” do szaroniebieskookiej czerejskiej dziewczynki Fani (?) i — do niejącej babki — Włoski — zbitka kobiecego wizerunku w duszy poety), powody kłopotliwej O. W. Miłosza do opcji litewskiej, olbrzymi wysiłek włożony na rzecz ukształtowania terytorialnego odradzającego się Państwa Litewskiego, wreszcie — romantycznie smutny finał.

Wszystkie te wątki są w powieści odpowiednio

wyważone, usystematyzowane. Można tu i ówdzie mieć zarzuty do stylu pobrzmiewającego nutkami rzeźbiłbyś balladowości, powtórzeń. Tak czy inaczej książka nie nudzi i nie nuży. W pozornie „suchym” zdawałoby się rozdziale pt. „Dyplomata” są sceny (oprócz opisów słownych batalii na arenach polityczno-dyplomatycznych) wzruszające swoją bezpośredniością (nocene rozmowy O. W. Miłosza z P. Klimaszem w Poselstwie Litewskim w Paryżu przy placu Malesherbes, kiedy już Oskar Władysław Miłosz został... nieodwołalnie egzegeją Biblii). Są w tej książce także arcydzieła miejsc związane z pełną udręk pracą O. W. Miłosza nad każdym niemal wierszem (poprawki, przeróbki itp. w wyniku raz po raz zmieniających uczuciowych stanów poety), praca nad wierszami i dramata (historia powstania „Miguelu Manary” na przykład).

W całej powieści przewija się motyw Człowieka-Ptaka. „Był podobny do pięknego ptaka” — takim się jawił w oczach jego współczesnych. Czesław Miłosz nazwie go jaskółką, Armand Godoy w jednym ze swoich pięknych wierszy ku czci poety z Czereji powie: „Miłoszu, miewo moja...”.

Właściwie, tak na dobrą sprawę, można uważać, że powieść L. Tapinasa zaczyna się od... dnia, w którym Oskar Władysław Miłosz jako małe dziecko z rozkazu ojca, Władysława Miłosza, strzela w czerejskim lesie do... ciemnoniebieskiego gołębia... Zestrzelony ptak spada z drzewa i... kończy swój żywot u stóp malpino Oskara. W ostatnich akapitach książki Tapinasa jest opis śmierci Oskara W. Miłosza:

„Miłosz zmierzał w stronę ogrodu Diany, szedł ciężkim krokiem, z opuszczoną głową, z łokcia przekrzywioną. Kiedy wreszcie dotarł do swojego domu przy ul. Royal, zapadał już zmierzch. Po pokoiu biegał rozszewroniony ptaszek. Ptaszek powinien już się spać. Oskar go zawałił, wyciągnął ku niemu rękę, ale kanaerek nie przytrzymał. Miłosz uświślał go złapać, ale ptak się nie dał, najwyraźniej nie chciał wracać do swojej klatki. Ptaka ugałniał się za nim po pokoju, aż do utraty tchu, już — już nawet był ptaka pochwylił, ale uciekinier znowu zreszcnie wyrwał mu się z rąk. Nagle twarz Oskara się przekrzywiła, chwycił się za serce i runął na podłogę. Nadszedł wystraszony Emil. Śluga próbował go dźwignąć z podłogi na łóżko, ujął pod ramiona, ale Miłosz ledwo słyszalnym szepetem powiedział: „Zostaw mnie... tak mi jest lepiej”. Śluga wybił go do doktora. Kiedy wrócił, Miłosza już w tym świecie nie było”.

Stało się to 2 marca 1939 r.

„Ale jeszcze wcześniej Oskar Miłosz przeżył straszliwy wstrząs ze swoimi skrzydlatymi przyjaciółmi. (Ostatnie lata życia spędzał w towarzyskim mieszkaniu ptaków, trzymał je w swoim pokoju w hotelu, później w swoim domu, kamii, pielęgnował je w parku — siadywały mu na ręce, na ramionach...). Pewnego dnia jego łabędziowi (samiec) ktoś bestialsko uciążył, pozostawiając przy życiu... cztery łabędzie-pisklaka...”

Miłoszu, mój łabędziu...
Ptak w życiu człowieka — ma znak szczególny... Kto wie, czy jeszcze wcześniej, w pierwszych dniach stycznia 1901 r. w Paryżu nie czytał na Oskara Miłosza jeszcze jeden ptak (złowieszcy) — kiedy to Poeta strzelił sobie w pierś...

„Wina ojca idzie w syn”

Poetycki, symboliczny motyw Ptaka w powieści L. Tapinasa spłata się w jakiś dziwny sposób z rodowodem Oskara W. Miłosza. Wystarczy na jej kartkach prześledzić losy dziadka Artura i ojca Władysława, żeby jednak coś... w umyśle i sercu czytelnika drgnęło. Nie, L. Tapinas żadnej opinii tu nie narzuca, żadnych wniosków nie wyciąga, odwrotnie — w stosunku do swego bohatera zachowuje maksimum dyskrecji. Nie jest to bowiem biografia w ścisłym rozumieniu tego słowa, ale powieść, która dochowuje wierności ciekawym faktom z życia O.W. Miłosza (niektóre z nich są dobrze znane z „Notatki autobiograficznej”, „Miłoszowego wtajemniczenia”, pobieżnie i niewydanej powieści pt. „Les Zborowski O.W. Miłosza”). Tam, gdzie tych faktów brakuje, L. Tapinas wprowadza element przypuszczenia, domysłu — „tak być mogło”. Pod tym względem książka L. Tapinasa w jakimś stopniu przypomina powieść Petera Irlingta o Ilderdynie.

O dziadku Arturze i jego żonie, urodziwej o tragicznym losie Włoszce — wspominałam wryj. O ojcu Władysławie... Otóż ze strony książki L. Tapinasa, gdzie kreśli on wizerunek ojca Oskara, Władysława Miłosza, nie trudno się zorientować (wyczuć) jak silne jednak, wbrew opinii i pozorom związki (metazyjki) łączyły tych dwóch obcych (bliskich?) sobie ludzi.

Władysław Miłosz zmarł w tym samym roku (1901), w którym jego syn, Oskar popełnił nieudane samobójstwo. Władysław Miłosz, ojciec Oskara, zmarł śmiercią samobójczą (w stylu niejako harakiri — rozpruł sobie brzuch mieczem). Był oficerem gwardii rosyjskiej, wcześniej opuszczał służbę wojskową. Oryginal i ekscentryk, polował w Afryce na lwy, u siebie w domu w Czereji, osiadał

Ustawa Republiki Litewskiej nr I-317 z 2 grudnia 1993 r.

O ZGROMADZENIACH

I. CZĘŚĆ OGÓLNA

Artykuł 1. Przeznaczenie ustaw

Niniejsza ustawa zapewnia prawo konstytucyjne obywatelom Republiki Litewskiej do zbierania się bez broni na pokojowe zgromadzenie oraz tryb ochrony bezpieczeństwa państwowego i społecznego, porządku publicznego, zdrowia i moralności ludzi, innych praw i wolności osoby podczas organizowania zgromadzeń i odpowiedzialność za naruszenie tej ustawy.

Artykuł 2. Zgromadzenia, których organizowanie nie jest objęte regulaminem.

Niniejsza ustawa nie obejmuje regulaminem zgromadzeń organizowanych przez:

- 1) instytucje władzy państwowej i administracyjnej;
- 2) posłów na Sejm oraz radnych rad samorządowych jako spotkania z wyborcami;
- 3) uznane przez państwo kościoły i inne instytucje religijne w celu pełnienia obowiązków wyznaniowych w kościołach, domach modlitwy, na cmentarzach i w innych przeznaczonych do tego celu specjalnych miejscach;

4) zarejestrowane w trybie ustawowym partie polityczne, inne organizacje polityczne i społeczne, związki zawodowe, organizacje zgromadzenia swych członków i indywidualnie zaproszonych osób zgodnie ze swymi statutami i zaleceniami w celu omówienia ich spraw we własnym pomieszczeniu lub innym udzielonym bądź wynajmowanym;

5) administrację przedsiębiorstw, instytucji, organizacji lub ich pracowników na własnym terytorium lub w pomieszczeniach, jak również w pomieszczeniach wynajętych lub pomieszczeniach bądź miejscach otrzymanych za zgodą właścicieli;

6) przedsiębiorstwa komercyjne w postaci imprez handlowo-rozrywkowych w przeznaczonych do tego celu lokalach, o ile imprezy te nie zakłajają porządku publicznego, nie naruszają praw i wolności innych osób;

7) prywatne osoby w celach rozrywki, świąt, rozstrzygnięcia innych prywatnych spraw poza publicznymi miejscami ogólnego użytku.

Na takich zgromadzeniach dla utrzymania porządku i ochrony na podstawie umów można korzystać z pomocy policji ochronnej, służby ochrony osoby i mienia, straży.

Niniejsza ustawa nie obejmuje również regulaminem zawodów sportowych, koncertów oraz innych publicznych imprez tego rodzaju w przeznaczonych do tego celu miejscach.

Artykuł 3. Forma zgromadzeń

Zgodnie z niniejszą ustawą organizatorzy zgromadzeń mogą organizować różne zgromadzenia: wiece, pikietę, manifestację, procesję, różne pochody, inne pokojowe niezbrojne zgromadzenia.

Artykuł 4. Organizatorzy zgromadzeń

Według warunków i trybu, ustalonych przez niniejszą ustawę, zgromadzenia mogą organizować:

- 1) obywatele Republiki Litewskiej w wieku powyżej 18 lat, zdolni do czynności prawnych;
- 2) zarejestrowane w trybie ustawowym partie polityczne, inne organizacje polityczne i społeczne, związki zawodowe, kościoły i inne instytucje religijne;
- 3) pozostałe osoby prawne Republiki Litewskiej.

Artykuł 5. Ustalenie trybu organizowania zgromadzeń

Dla zgromadzeń organizowanych w trybie ustalonym przez niniejszą ustawę nie jest potrzebne wcześniejsze zezwolenie państwa lub samorządów, miejsce zgromadzeń (trasę procesji lub pochodów) oraz oraz tryb ich przeprowadzania organizatorzy uzgadniają z kierownikiem organu wykonawczego rady samorządowej lub upoważnionego przez niego przedstawiciela.

Artykuł 6. Miejsce zgromadzeń

Niniejsza ustawa ustala warunki i tryb organizowania zgromadzeń w miejscach publicznych, tj. na ulicach, placach i osiedlach, placach, w parkach,

przeprowadzenia przewidzianego zgromadzenia.

Organizatorzy zebrań informują o organizowanym zgromadzeniu kierownika organu wykonawczego rady samorządu albo jego upoważnionego przedstawiciela pisemnym zawiadomieniem (składa się również jego odpis), które podpisują co najmniej dwie osoby, aby uzgodnić miejsce, czas i warunki zgromadzenia.

W zawiadomieniu należy podać:

- 1) datę i treść zgromadzenia
- 2) formę zgromadzenia, czas jego rozpoczęcia i zakończenia;
- 3) miejsce zgromadzenia, trasę pochodów czy procesji;
- 4) przewidywaną liczbę uczestników;
- 5) sugestie dla policji w sprawie utrzymania porządku publicznego;
- 6) imiona, nazwiska i miejsca zamieszkania co najmniej dwóch organizatorów lub upoważnionych przez nich osób.

Jeżeli zgromadzenie organizowane jest w wyznaczonym w tym celu przez samorząd stałym miejscu czy lokalu i w ustalonym czasie, a liczba uczestników zgromadzenia jest ograniczona (do 100 osób), o organizowaniu zgromadzenia informuje się kierownika organu wykonawczego rady samorządu czy jego upoważnionego przedstawiciela, jednakże pisemne zawiadomienie nie jest potrzebne. Niekoniecznie jest powiadamiać o pikietach, w których uczestniczy nie więcej niż 10 osób.

Kierownik organu wykonawczego rady samorządu czy jego upoważniony przedstawiciel wydaje świadectwo o ustalonej formie w sprawie uzgodnionego miejsca, czasu i formy zgromadzenia.

Artykuł 10. Terminy i tryb rozpatrywania zawiadomienia

Zawiadomienie o organizowaniu zgromadzenia powinno być rozpatrzone nie później niż w ciągu 3 dni pracy od jego otrzymania i nie później niż o 48 godzin przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Zawiadomienie rozpatruje kierownik organu wykonawczego rady samorządu czy jego upoważniony przedstawiciel z udziałem przedstawiciela policji. Omawiane są możliwości organizowania zgromadzenia we wskazanym i wskazanym miejscu, jak też inne warunki i podejmuje się stosowną decyzję. W omawianiu mogą uczestniczyć organizatorzy zgromadzenia lub ich upoważnieni przedstawiciele, jak też przedstawiciele innych instytucji, specjalistów.

Jeżeli w trakcie rozpatrywania zawiadomienia wyjaśniają się okoliczności, z których powodu zgromadzenie nie może być organizowane w formie podanej w zawiadomieniu, we wskazanym miejscu lub wskazanym czasie, to wyłącznie z udziałem organizatorów zgromadzenia mogą być składane i rozważane propozycje dotyczące innych form, miejsca i czasu zgromadzenia.

Artykuł 11. Decyzja w sprawie formy, miejsca i czasu zgromadzenia

Po rozpatrzeniu zawiadomienia o organizowaniu zgromadzenia kierownik organu wykonawczego rady samorządu czy jego upoważniony przedstawiciel podejmuje jedną z następujących decyzji, którą ogłasza bezwzględnie:

- 1) wydać organizatorom zgromadzenia świadectwo w sprawie uzgodnionego miejsca, czasu i formy zgromadzenia;
- 2) odmówić wydania takiego świadectwa, jeżeli w trakcie organizowania zgromadzenia mogą być naruszone bezpieczeństwo państwa i społeczeństwa, porządek publiczny, zdrowie lub moralność ludzi czy prawa i wolności innych osób.

Świadectwo w sprawie uzgodnionego miejsca, czasu i formy zgromadzenia albo decyzję w sprawie odmowy wydania takiego świadectwa wydaje się w dniu rozpatrywania zawiadomienia. W świadectwie o ustalonej formie powinny być wskazane prawa i obowiązki organizatorów oraz odpowiedzialność za naruszenie ustaw, jak też środki podejmowane przez samorząd i policję dla zrealizowania sugestii zawartych w zawiadomieniu organizatorów zgromadzenia.

Artykuł 12. Decyzja odmowy wydania świadectwa w sprawie uzgodnionego miejsca, czasu i formy zgromadzenia

Decyzja odmowy wydania świadectwa w sprawie uzgodnionego

miejsca, czasu i formy zgromadzenia musi być na piśmie i umotywowana. Podaje się w nim przyczyny i okoliczności, z których powodu zawiadomienie organizatorów o organizowaniu zgromadzenia w ogóle nie może być zrealizowane wskutek niemożliwości do przyjęcia formy, miejsca, czasu zgromadzenia czy innych okoliczności przewidzianych w niniejszej ustawie. Decyzję podpisuje kierownik organu wykonawczego rady samorządu czy jego upoważniony przedstawiciel, a odpis tej decyzji wydaje się organizatorom czy upoważnionym przez nich osobom.

Artykuł 13. Zaskarżenie odmowy wydania świadectwa w sprawie uzgodnionego miejsca, czasu i formy zgromadzenia

Organizatorzy zgromadzenia mogą odmowę wydania świadectwa w sprawie uzgodnionego miejsca, czasu i formy zgromadzenia zaskarżyć w odpowiednim sądzie dzielnicowym w ciągu 10 dni od podjęcia decyzji. Sąd powinien rozpatrzyć takie podanie nie później niż w terminie 3 dni.

Artykuł 14. Odwołanie zgromadzenia

Jeżeli po wydaniu świadectwa w sprawie uzgodnionego miejsca, czasu i formy zgromadzenia wyłonią się nowe przewidziane w ustawie okoliczności, z których powodu zgromadzenie nie może być organizowane w uzgodnionym miejscu, w uzgodnionym czasie i uzgodnionej formie, to kierownik organu wykonawczego rady samorządu lub jego przedstawiciel zawiadamia o tym organizatorów i proponuje odwołanie zgromadzenia. Jeżeli organizatorzy zgromadzenia nie odwołują zgromadzenia, to ponoszą całą przewidzianą ustawowo odpowiedzialność za skutki takiego zgromadzenia.

III. TRYB PRZEBIEGU ZGROMADZEŃ

Artykuł 15. Tryb przebiegu zgromadzeń

Jeżeli w ciągu godziny od początku uzgodnionego czasu organizatorzy zgromadzenia nie powiadomią, że opóźnia się jego rozpoczęcie i zgromadzenie nie zaczyna się, to zgromadzenie jest uważane za nie odbyte.

Zgromadzenie zagajają, kierują lub przewodniczą na nim i kończą jego organizatorzy lub zaproszone przez nich osoby, albo osoby wybrane przez zgromadzenie.

Organizator i kierownik zgromadzenia ma prawo:

- 1) przywołać do porządku uczestnika zgromadzenia, który narusza ład publiczny lub wymagania niniejszej ustawy;
- 2) żądać, aby ze zgromadzenia zostały usunięte osoby, powodujące zamieszanie, nie przestrzegające ustaw, albo prosić policję, aby to uczyniła.

Funkcjonariusz policji, pilnujący, czy na zgromadzeniu przestrzegane są ustawy, powinien przedstawić się jego organizatorom i być na tym zgromadzeniu.

Artykuł 16. Przerwanie zgromadzenia z inicjatywy organizatorów

Organizatorzy i kierownicy zgromadzenia powinni zakończyć zgromadzenie, gdy:

- 1) traci on charakter podany w zawiadomieniu;
- 2) ze zgromadzenia nie usuwa się osób, które naruszają niniejszą ustawę;
- 3) poddają się do naruszenia ustawy lub moralności.

Jeżeli wykroczenia przeciwko niniejszym lub innym ustawom popełniane są w czasie zgromadzenia, jego organizatorzy, kierownicy i osoby pilnujące porządku powinni przerwać zgromadzenie i zażądać, aby uczestnicy rozeszli się.

Jeżeli nie uczynią tego organizatorzy lub osoby pilnujące porządku, powinien to uczynić funkcjonariusz policji, nadzorujący, czy podczas zgromadzenia przestrzegane są ustawy.

Artykuł 17. Przerwanie zgromadzenia z inicjatywy funkcjonariuszy policji

Zgromadzenie przerywają funkcjonariusze policji, nadzorujący, czy podczas zgromadzenia przestrzegane są ustawy, jeżeli ostrzeżenie publicznie organizatorzy lub uczestnicy zgromadzenia:

1) umyślnie rażąco naruszają ustalony w niniejszej ustawie tryb organizowania zgromadzeń (uzgodniona forma, miejsce lub czas zgromadzenia);

2) wykorzystując możliwości zgromadzenia, podejmują próbe dokonania czy dokonują niebezpiecznych przestępstw przeciwko państwu czy różnym innym umyślnych przestępstw zagrażających życiu, zdrowiu, wolności i godności osoby, porządkowi administracji, bezpieczeństwu publicznemu i porządkowi publicznemu;

3) indywidualnie lub grupowymi działaniami zakłajającą czy powodującą groźbę zakłócenia ruchu transportu, normalnej działalności urzędów, organizacji państwowych czy samorządów, stwarzając awaryjne sytuacje produkcji w zakładach wojskowych czy innych przedsiębiorstwach i zakładach, wytwarzających materiały wybuchowe, trujące i inną niebezpieczną produkcję.

IV. PRAWA, OBOWIĄZKI I ODPOWIEDZIALNOŚĆ ORGANIZATORÓW ORAZ UCZESTNIKÓW ZGROMADZEŃ

Artykuł 18. Prawa organizatorów i uczestników zgromadzeń

Organizatorzy i uczestnicy zgromadzeń mają prawo organizowania pokojowych niezbrojonych zgromadzeń, przestrzegając warunków i trybu przewidzianych przez Konstytucję Republiki Litewskiej, niniejszą i inne ustawy.

Osoby urzędowe, ograniczające bezpodstawnie prawo obywateli do pokojowych zgromadzeń, oraz osoby, utrudniające organizowanie pokojowych zgromadzeń, podlegają sa do odpowiedzialności ustalonej przez ustawę Republiki Litewskiej.

Artykuł 19. Ogólne obowiązki organizatorów i uczestników zgromadzeń

Organizatorzy i uczestnicy zgromadzeń powinni przestrzegać niniejszej ustawy i innych ustaw Republiki Litewskiej, ustalonych przepisów ruchu drogowego, ochrony przeciwpożarowej i innych, szanować przyjęte w społeczeństwie wartości moralne, spełniać uzasadnione wymagania przedstawicieli władz oraz funkcjonariuszy policji.

Artykuł 20. Odpowiedzialność organizatorów i uczestników zgromadzeń

Organizatorzy i uczestnicy zgromadzeń w przypadku naruszenia ustaw, podlegają sa w ustalonym trybie do odpowiedzialności karniej lub administracyjnej, ponoszą odpowiedzialność za przyczynione szkody materialne i powinni wywrócić straty.

W przypadku, gdy uczestnicy zgromadzenia złowilnie nie spełniają słusznych wymagań funkcjonariuszy policji, pilnujących porządku publicznego, znieważając ich, groźąc im przemoc lub stosując przeciwko nim przemoc, wobec uczestników zgromadzenia stosowane są przewidziane ustawowo środki.

Artykuł 21. Zastaw pieniężny dla wyróżnienia szkody materialnej

Jeżeli wobec organizatorów zgromadzenia (podmiotu organizowania zgromadzeń) była już zastosowana kara administracyjna za popełnione naruszenia przewidziane albo organizowane przez nich zgromadzenia zostały przerwane z powodu popełnianych przez organizatorów naruszeń trybu organizowania zgromadzenia albo wyrządzenia znacznych strat materialnych z winy organizatorów, w ciągu jednego roku od takich organizatorów zgromadzeń przy podejmowaniu decyzji władza świadectwa w sprawie zgromadzenia, może być zażądany zastaw pieniężny w wysokości od 10 tys. do 50 tys. litów dla pokrycia ewentualnych szkód materialnych lub strat. W razie niespełnienia tego wymagania, zgromadzenie nie jest organizowane.

V. OBOWIĄZKI, PRAWA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ FUNKCJONARIUSZY POLICJI

Artykuł 22. Obowiązki i odpowiedzialność funkcjonariuszy władzy państwowej oraz policji

Funkcjonariusze władzy

(Dokończenie na str. 9)

Miłoszu, mój Łabędziu...

(Dokończenie ze str. 6)

niedzwiedzie, zaprzęgał je w sanie i jeździł nimi po okolicy, interesował się mechaniką, astronomią, chemią... alchemią, miał zdolności hipnotyzerskie.

"Słynny w Warszawie Miłosz z twarzą Cygana lub Mełistofelesa, ów Miłosz tajemniczy, o którym krążyły legendy, który latał balonem, wykradał panny (z klasztoru — także — uw. A.R.) i siłą wzroku jedynie zapędził do klafki w ogrodzie zoologicznym dwa wspaniałe jaguary" (Artur Opman). Lai-monas Tapinas obraz tego człowieka dorysowuje jeszcze wyraźniej, wzbogacając go o nowe fakty.

"Młaższość jego dokonała się w sposób całkowicie zgodny z jego osobistym stylem. Przechodził ulicą Warszawy (L. Tapinas podaje także inne wersje, inne miejscowości — uw. A.R.) zauważył w witrynie fotografa portret pięknej dziewczyny. Zatrzymał się, powiedział „to ta” i wszedł do środka. W niczym nie zmieniając zamiarów informacja, że dziewczyna — Miriam Rosenthal — jest córką żydowskiego nauczyciela" (Czesław Miłosz).

Z młostości nitek w biografii O.W. Miłosza wyciąga się często jego „spadkobierstwo duchowe” po dziadzi: pochodził z babki Włoszki i matki Żydówki (urodzony w dodatku jako dziecko nieślubne, później przez ojca adoptowany). Bardziej interesująca jednak w tym układzie jest „nitka” wyciągająca z linii przeszłości: chroniona potrzeba ruchu prześladowała bodaj wszystkich Miłoszów, jak też... chroniona potrzeba kreowania świata, łamania zastanych prowincjonalnych tradycji. W powieści L. Tapinas odnośnie kontekstu ojciec-syn (Władysław Miłosz i Oskar Miłosz) jest taki znamienny szczegół: w dworze Władysława Miłosza w Czereji jego schronieniem staje się piwnica, której już Władysław Miłosz prawie nie opuszcza i w której za pomocą sztuczek alchemicznych „pragnie żelazo przemienić w złoto”. (Zauważmy, że W. Miłosz był serdecznym ateuszem — ani w Boga, ani w Diabła nie wierzył). W końcowym rozdziale powieści L. Tapinas przytacza fragment rozmowy Petrasa Klimasa z Oskarem W. Miłoszem, w której ten ostatni oznajmia Klimasowi, że zna sposób „przemiany ołowiu w złoto”. (Zauważmy, że Oskar W. Miłosz był gorliwym katolikiem). Do czego złoto miało służyć Władysławowi Miłoszowskiemu — tego nie wiemy. Oskar — przeczynał je na koronę jeszcze nie koronowanego króla Litwy.

Mesjasz i prorok

(u Tapinas — Marzyciel)

Z lat wcześniejszych życia i twórczości O.W. Miłosza L. Tapinas przytacza dokładny opis widzenia (wizji) Oskara Miłosza, które poeta miał w nocy z 14 na 15 grudnia 1914 roku. (A propos — Czesław Miłosz reagonuje ten opis, ale w całości go nie podaje). Poeta przeżył wtedy niejako „stan nieważkości”, szwował w Kos-

mosie i widział ognistą kulę, Duchowe Słońce, co odebrał jako osobliwy znak przesłany mu w Wszechświata. Miał spełnić jakąś misję. Jaka? Po części odpowiadają na to będzie rok 1919, w którym O.W. Miłosz dokonał wyboru: służenia — oddat realnej — ojczyźnie, Litwie. Zaprzestaje pisania wierszy (choćaż później z niebywałą wulkaniczną ekspresją wybuchnie w swoim ostatnim wierszu p.t. „Psaln gwieździe porannej”). W dzień — znakomity dyplomata, mądry polityk, myśliciel intelektualista, w nocy — ezegeja Biblii, alchemik. Rozszczępił umysł, czy zdwojona dusza? Na to L. Tapinas nie daje jednoznacznej odpowiedzi. Autor „Siedmiu samotności w Paryżu” niezgoda tu nie interpretuje, nie komentuje, z sumiennością wrażliwego kronikarza — dokumentuje. Na marginesie dodam, że w natoku tych wydarzeń, zjawisk, faktów L. Tapinas zdaje się popieścić w swojej książce błąd merytoryczny (idąc śladem za O.W. Miłoszem). Dotyczy to prooroctwa O.W. Miłosza w 1914 roku o tym, że „za 10-15 lat nastąpi katastrofa dziejowa”, „co się całkowicie potwierdziło” — pisze L. Tapinas, mając najwyraźniej na myśli wybuch wojny w 1939 roku. Właśnie — w 1939, a nie w 1929 (1914 plus 15).

W tym olbrzymim morzu faktów i wieści (o dziwo — nie przeciągają one powieści) L. Tapinas ostrożnie wprowadza Czytelnika w niejako „zakazaną strefę Miłoszową”, w strefę Wtajemniczenia. Dotyka nie tylko treści i sensu traktatów — poematów metafizycznych O. W. Miłosza, „Ars Magna”, czy „Les Arcanes”, ale i uwaga zrytualnego psychologa śledzi wraz z O.W. Miłoszem jego gorączkowe studia Biblii, Kabahy, jego poszukiwania „klucza” do rozszyfrowania Apokalipsy według św. Jana. To obszary napawające Czytelnika uczuciem oniśnienia, albo — całkowitego niezrozumienia. W tym miejscu zaczęłyby się pytania: czy może uczynić. Gorliwy katolik — może uczynić to samo, choć i z całkiem innych powodów. Biblii nawspek się nie... odczytywają.

Pierwsza praca doktorska o poezji Oskara W. Miłosza została napisana w kraju jego patriotycznej opcji, w Litwie (J.P. Grinius: „O.V. Miłaišius, poetas”, Kowno, 1930 r.). Pierwsza książka o jego życiu — została napisana — teraz także w Litwie (L. Tapinas „Septynios vienas Prarijuje”, wydana również w Kownie, 1993 r. wyd. „Spindulys”).

Do Oskara W. Miłosza z pewnością niejednokrotnie będziemy na naszych łamach wracać. Nie jest to temat do końca wyczerpany. O.W. Miłosz stał się ostatnio w Litwie szczególnie „modny”. Niedawno z Paryża wrócił ze swoją ekipą filmową znany autor obrazów dokumentalnych — Henrikas Sablevičius. W Paryżu kręcił on film o Oskarze Miłoszu...

(Tlum. fragmentów powieści L. Tapinas — A.R.)

Powiedz mi co czytasz, a powiem ci ktoś zacz...

Słownik i buty

Pewien znany Szwed będąc na Litwie poszukiwał słownika polsko-rosyjskiego. Gdy powiedziałem, że mam takowe dwa i jeden mu daruję, Szwed zdziwił się.

— Proszę Pana — powiedział — ja nie mogę przyjąć za darmo. W Szwecji taki słownik kosztowałby 50 dolarów.

— Ależ ja mam inny, podobny... — mówię.

— Więc dobrze — zgodził się gość i dodał: — Wobec tego ja panu w zamian podaruję buty.

Tę historię o książce i butach często przypominam przystając przed wityrnymi księgarni i spoglądając na stojące się coraz to bardziej światowe, ale nieracjonalne (na naszą kieszeń) ceny. Nie jeden pomyślił: chciałbym tę książkę mieć, ale nie mogę za nią zapłacić tyle. Lepiej pójść do biblioteki i przeczytać. A w bibliotekach...

W rejonie solecznickim

Ubiegłej jesieni w auli Akademii Nauk Litwy przy al. Giedymina 30 odbyła się konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom Wileńskim. Jedną z prelegentek mówiła o bibliotekach w rejonie, a zachęcając o księgozbiory stwierdziła: szczególnie brakuje książek litewskich i polskich.

Odnosnie pierwszych, sprawa jest jasna. Gdy język litewski ogłoszono jako państwowy, wzrósł popyt na nie. Sądzę, że państwo z łatwością zapożyczyłoby potrzebne literaturę litewskojęzyczną. Zresztą zapytani o to bibliotekarze odpowiedzieli mi, że nie ma problemu z książkami w języku państwowym: może jedynie nieco nie wystarcza popularnych podręczników języka litewskiego. Mnie szczególnie zainteresował drugi wniosek, odnośnie lektur polskich. Postanowiłem przekonać się, jak się mają sprawy w tym względzie w dwóch rejonach Wileńskich: solecznickim i wileńskim.

W rejonie solecznickim działa 35 bibliotek różnego typu (wyłączając szkolne). Kierowniczką wydziału kultury Zofia Griżnowa z dumą powiedziała, że mimo kryzysu finansowego w tym roku zamknięto tu tylko jedną bibliotekę. Solecznickie bibliotekarzy chwalił nawet minister kultury, że starają się zachować te większe ośrodki.

79,6 proc. mieszkańców rejonu to Polacy. Co czytają? Na początku tego roku w bibliotekach rejonu było 485.410 egzemplarzy — informuje mnie dyrektorka Centralnej Biblioteki

rejonowej Maria Rasimavičienė — z czego 65,9 proc. w języku rosyjskim, 21 proc. — w litewskim i zaledwie 11,9 proc. — w polskim. W języku rosyjskim w minionym roku wypożyczonych zostało aż 229.429 jednostek, w polskim — tylko 53.211, w litewskim — 27.789.

Wiele przyczyn można znaleźć na wytłumaczenie stanu czytelnictwa w języku ojczystym: że rodacy pracują w nieprzystępnych zawodach, że dzieci chodzą do rosyjskich szkół, że małe zainteresowanie mową ojczystą, że w tych rejonach za władzy radzieckiej prowadzono rusyfikację. Ale istnieje, moim zdaniem, jeszcze jedna przyczyna — ograniczona tematyka lektur w języku ojczystym. Polskie książki w większych bibliotekach to w zasadzie klasyka i literatura przygodowa. Całkowicie nie ma lektur przydatnych w zawodzie, według zainteresowań, młodzieżowych.

Dzisiaj sytuacja zmienia się na lepsze, ale i zaostroża się. Polacy, którzy jeszcze niedawno oddawali swoje dzieci do szkół rosyjskojęzycznych, zaczęli kierować je do polskich. Gwałtownie wzrosło również zapotrzebowanie na lektury w języku ojczystym.

A co im mogą zaofiarować większe ośrodki kultury? Oto np. w 1992 roku biblioteki rejonu solecznickiego poprzez Centralę Biblioteczną otrzymały 6.900 książek rosyjskich, 4.000 — litewskich i jedynie 164 egzemplarze książek polskich. W ciągu trzech kwartałów bieżącego roku w języku polskim wpłynęły do bibliotek rejonu tylko 23 egzemplarze. Co prawda, tysiące woluminów nadeszło z RP. Ale są to dary. A dary, jak wiadomo, są rzeczą niestającą. Poza tym nadane lektury to nie zawsze pozycje wartościowe, choć i za nie trzeba dziękować.

W rejonie wileńskim

Rejon wileński należy bodaj do największych na Litwie. Dwie trzecie jego mieszkańców stanowią Polacy. Aby się dowiedzieć, co i jak czytają, rozmawiam z dyrektorką Centralnej Biblioteki Rejonowej Genovaitė Gudavičienė.

Pani dyrektorka mówi, że z 53 bibliotek pozaszkolnych istniejących przed reorganizacją, zostało obecnie 45. Dwie zamknięto w tym roku. W Awizianach uczyniono to zbyt późnienie — takiego zdania jest G. Gudavičienė. Starosta gminy awiziańskiej Teresa Bukiel przekazała biblioteczne pomieszczenie na inne cele, a ówczesna kierowniczka ówczesnego wydziału oświaty i kultury Danguolė Sabienė przyklasnęła. Zarobki bibliotekarzy rejonowych są niewysokie — od 91 do 112 litów, 127 litów to najwyższa

gaża miesięczna. Niewiele więcej pobiera dyrektorka Biblioteki Centralnej.

Na początku roku w bibliotekach rejonu wileńskiego było 27,2 proc. książek litewskich, 57,6 proc. — rosyjskich oraz 15,1 proc. polskich i innych. Odrzucając kancelaryjny termin „innych”, nie zrobimy wielkiego błędu zakorągając liczbę polskich książek do 15 proc. Jeżeli natomiast chodzi o lekturę w języku rosyjskim, to — jak wynika z danych statystycznych — nie powinno jej zabraknąć. Mimo kryzysu w wydawnictwie nie brak w rejonach Wileńskich również wydań w języku litewskim, co potwierdził kierowniczka centralnych bibliotek, Natomiast, jeżeli chodzi o kompletowanie wartościowych księgozbiorów w języku polskim, to sprawa jest pod wielkim znakiem zapytania.

Pytam o nowe nabytki. Okazuje się, że w ubiegłym roku biblioteki rejonu wileńskiego systemem centralizowanym, poprzez Centralę Biblioteczną otrzymały zaledwie 220 egz. książek polskich. Natomiast w ciągu dwóch kwartałów br. — tylko 41. Nie ma się czemu dziwić. W naszym kraju w języku polskim wydawanych jest niewiele ponad 1 proc. ogółu książek. Są to przeważnie podręczniki, natomiast tradycyjne dostawy wydań polskich zostały przerwane z powodu powszechnego braku waluty na kupno wydań zagranicznych.

Na początku tego artykułu wspominałem o jednej z prelegentek, która na sesyjnej konferencji mówiła o księgozbiorach bibliotek Wileńskich. Ową prelegentką była Dalia Stanevičienė, zastępczyni dyrektorka Wileńskiej Biblioteki Publicznej im. A. Mickiewicza. Ta placówka sprawuje kierownictwo metodyczne nad pokrewnymi placówkami więksimi 9 rejonów strefy wileńskiej. W nr 2 miesięcznika za 1993 r. „Tarp knygų” autorka w artykule „Fundusze bibliotek Litwy Wschodniej” stwierdza, że w ciągu ostatnich 15 lat fundusz polskich książek zmniejszył się powoli. Według danych autorki, w rej. wileńskim wynosi on 11-12 proc. ogółu zasobów, w solecznickim — 13-16 proc. (co jest zbliżone do danych uzyskanych przez mnie), w rej. trockim — 3-7 proc. natomiast w rejonie świeciańskim — 2-3 proc. Autorka artykułu podkreśla, że choć w dwóch pierwszych rejonach wśród czytelników Polacy stanowią większość, w języku ojczystym czytają bardzo mało — 7-10 proc. wszystkich wypożyczonych książek. Natomiast według danych niniejszego podpisane, udzielonych przez centralne biblioteki rejonów, w solecznickim w ubiegłym roku polskie lektury stanowiły 17 proc. wszystkich wypożyczonych książek. Natomiast w wileńskim — ten wskaźnik wynosił 20 proc.

Co to oznacza? Być może, zestawienie tych liczb świadczy o tym, że nasi rodacy zaczęli więcej czytać w języku ojczystym. Wiele znaków wskazuje na to.

Józef SZOSTAKOWSKI

Samo życie W bagażniku... do kostnicy

W życiu nie można wszystkiego przewidzieć. Mieszkaniec Lidy Aleksander Błaszkowski wyjeżdżając niedawno do Ejszyszek nie przewidział, że nigdy już do domu nie wróci. Podobno pożyczony rower i pojechał na wieś, aby obejrzeć dom, który chciał kupić. Kres jego życia odnotowano w lakonicznej depeszy solecznickiej policji drogowej. „O godzinie 13 na drodze Ejszyski — Tawsiunų zigułi prowadzone przez Aleksandra Jurczenkę, mieszkańca Wilna, najeżdżały na rowerzystę A. Błaszkę, urodzonego w r. 1941, w chwili, gdy ten nagle zmienił kierunek jazdy. W wyniku doznanych obrażeń rowerzysta zmarł w szpitalu”.

Według informacji st. inspektora policji drogowej w Solecznikach Stanisława Kłoczko, w tym roku wzrosła liczba wypadków drogowych. Jeżeli w ciągu całego roku ubiegłego zanotowano 41 awarii samochodowych, to w ciągu 10 miesięcy br. nastąpiły już 33. W roku ubiegłym zginęło 9 osób, a w tym roku już 10. Obażer doznało w tym roku około 40 osób, prawie tyle samo, co za cały rok ubiegły.



Zdaniem inspektora Stanisława Kłoczko główną przyczyną wypadków drogowych jest brak dyscypliny uczestników ruchu. Policji trudno jest zorganizować efektywną pracę profilaktyczną, ponieważ brakuje transportu a nawet paliwa do samochołów. Po przybyciu na miejsce wypadku policja musi sięgać przestępcę, ale też nie zostawi na drodze zabitego. W policji pokazano nam zdjęcie — właśnie tak niekiedy przychodzi się wozić trupy. W danym wypadku rowerzystę J. O. mieszkańca Wilna, znalezione

końcu października w nocy na drodze Jaszuny — Wilno. Wóz policyjny jest przystosowany do takich dyscyplin, ciała ofiary wypadku układowo wiewię w bagażniku, aby odwieźć do kostnicy. Pracownicy policji drogowej domagają się od władz rejonowych utworzenia specjalnej służby, która zajmowałaby się przewożeniem zwłok i grzebaniem tych, których krewnych nie odnaleziono. Ale jakoś nikt nie zajmuje się utworzeniem takiej służby.

Piotr RYNGIEWICZ

Soleczniki



W muzeum sztuki mężczyzna długo stoi przed rzeźbą młodej dziewczynki, której jedynym przyodziewkiem jest zielony liść figowy.

— I długo masz zamiar tu stać?

— pyta zona.

— Do jesieni...

Na targowisku kupujący ze wszystkich stron ogląda pieska, który mu wpadł w oko.

— A czy piesz ma drzewo genealogiczne? — pyta.

— A po co? On korzysta z każdego.

Mąż telefonuje z pracy do żony.

— Kochanie, wróć dziś później, mam pilną sprawę.

— To przyprowadź ją do domu, chcę z nią się zapoznać!

Przez Syberię skutą mrozem jedzie dalekobieżnym pociągiem pasażer na gapę. Konduktor stwierdza, że nie ma on biletu, nie może wyrzucić go z pociągu, bowiem zginąłby niechybnie. Ze złości wali go w głębę raz, drugi, trzeci. Wreszcie się zmęczony i pyta pasażera:

— A dokąd ty właściwie jedziesz?

— Jak morda wytrzyma, to na Kamczatkę...



Upadek Massalskiego rzucił na niego cień, jako na zdradę ojczyzny, którym nigdy nie był. Nie liczył się z grosem własnym, którego suto mu dostarczały dochody z majątków rodowych i z biskupstwa wileńskiego, szafował nieogłębnie groszem publicznym, puszczał się na ryzykowne przedsięwzięcia budownicze, zbytnio się troszczył o wyniesienie i uposażenie swej rodziny — to tak, ale że w zamęcie ogólnych pojęć starzec, szwankujący już na siłach i umyśle, dał się pociągnąć wirami targowiczan, tego mu za zdradę świadomością poczynać nie można. Że kochał ojczyznę, dowodem jego czynny udział w jej sprawach.

Gwałtowna śmierć jego nie nastąpiła z wyroku jakiegokolwiek sądu, ale z rąk rozjuszonego motochu; sam Kościuszko bolał nad śmiercią jego. Prochy jego opłakała kapituła i lud wierny — mieszkańcy Wilna, bo choć mu robiono wyrzuty za opieszałość w sprawie odnowienia kościoła zamkowego i marnotrawstwo grosza, kochano go przecie jak ojca za jego łaskawość i dobroć serca.

Plakała kapituła po swym biskupie; w żalobie stała niedokończona katedra.

Bywały ciężkie chwile dla naszej katedry, ale na tak srogich jeszcze ona nie zaznała. Od razu pozbawiona została pasterza, mitujących ją królów, króciowych fundusów i w końcu budowniczego Gucewicza, który, zaskoczony śmiercią przedczesną, zostawił ją niedokończoną. Ale czuwał nad nią Bóg i św. Kazimierz i nie dał zaginać wespół ostatecznej zagłady i spustoszenia dotychczas nieznanego. Tak zakończył opinię o biskupie Massalskim i niebawem epoce w dziejach pierwszej świątyni Wilna czcigodny Kurczewski BISKUP IGNACY MASSALSKI NALEGAŁ, ABY GUCEWICZ PRZEBUDOWAŁ I ODNOWIŁ STARĄ KAPLICĘ KRÓLEWSKĄ — to rewelacja znalazłem w dziele dr. Władysława Zahorskiego pt. „Katedra wileńska” na str. 123!

Pisze on dostojnie tak: „Kaplica Wołowiczowska (dawna Królewska, zwana też Niepokalanego poczęcia NMP — przyp. Z.Ś) zasługuje na szczególną uwagę tak ze względu na przeszłość historyczną, jako też architekture. Prawdopodobnie również, jak Kaplica św. Kazimierza, jest dziełem Dankersa. Przepuszczenie to zdaje się potwierdzać sposób ozdobienia wnętrza, użycie ciosowego kamienia dla niektórych części oraz przeniesienia przez Gucewicza z kopuły tej kaplicy (podkreśl. Z.Ś) na banię zakrystyi latarnia, której słupki kamienne są jednakowe z takimiż w latarni nad Kaplicą św. Kazimierza.

Czy chęć zachowania tej cennej pamiątki, czy też obawa przed napisem na tylnej ścianie: „Violator hubius operis infelix esto” (Niech będzie nie-szczęśliwym ten, kto się to dzieło zrujnować powąży), a który to napis dotąd w zakrystyi kaplicy istnieje, doś, że Gucewicz, przebudowując katedrę, kaplicy tej nie tknął, pomimo rozkazu biskupa księcia Massalskiego, i dziś oglądamy ją prawie taką, jaką była przed 300 laty. A czy ten, który wydał rozkaz, był to Gucewicz nie ruszył Kaplicy Królewskiej, skoro z jej kopuły przeniósł latarnię na banię zakrystyi?

NIEZWYKLE PIĘKNIE, A UKRZYTY DLA OCZU LUDZKICH JEST TO DZIEŁO ZDOBNICZE DANKERSA, WNIESIONE Z ROZKAZU KRÓLA KAZIMIERZA JAGIELLONCZYKA. Stara Kaplica Królewska położona jest bowiem w ciemnym zakątku kościoła zamkowego, z dala od wielkiego ołtarza. Wedle Zahorskiego, który ją oglądał i studiował około roku 1900, jest kwadratem, oświetla się przez okrągłe okno, umieszczone w sklepieniu. W wianku kamiennym, za oprawę oknu służącym, widać napis: Quid Deus imperio, tu prece Virgo potest”.

Nad ołtarzem znajduje się okno czworokątne z wymalowaną na szkle kopią Niepokalanego Poczęcia Marii. Tak sklepienie, jak również otoczenie ołtarza, zdobi piękna gipsatura staroświecka, wzdniec odbijająca od tła koloru złotisto-cielistego. Dawniej na sklepieniu w czterech medalionach były malowidła, wyobrażające niektóre dzieje z życia

Najświętszej Panny, lecz te z biegiem czasu takim uległy zniszczeniu, że nie było sposobu, aby je zachować, to też w miejsce tych fresków wymalowano dość nieudatnie w szarym kolorze Czterech Ewangelistów.

W wielkim ołtarzu znajduje się duży owalny obraz Niepokalanego Poczęcia nieznanego malarza, w szacie srebrnej i wylaczanych ramach. Pod nim mała trumienka z pozłacanej blachy ze szkłem. Portaty w ołtarzu, poświęcony przez Macieją Anicutę — biskupa Missyopolitańskiego, mieści relikwie św. Honesta, Wincency i Piusa Męczenników.

Przy lewej ścianie widzimy drugi ołtarz, nad którym zamiast obrazu znajduje się krzyż wielki z pięknie rzeźbioną figurą Zbawiciela prawcy naturalnej wielkości. Za nim licho malowany na płótnie krajobraz.

Między tymi ołtarzami w lewym rogu stoi mały ołtarzyk z ustawioną na nim piękną z białego marmuru figurą Niepokalanego Poczęcia, która to figura została tu przeniesiona z kościoła N. Panny Maryi na Piaskach (Franciszkanów) po jego zamknięciu. Po prawej stronie ołtarza, w ścianie są widoczne małe drzwi, które prowadzą do niewielkiej zakrystyi.

Na prawej ścianie znajduje się nagrobek założyciela tej kaplicy (tj. ścisłej tego, który ją przejął od króla Zygmunta III Wazy — przyp. Z.Ś), biskupa Eustachego Bogorii Wołowicza (1572 + 1630), składający się z czarnej herb w szerokiach ramach z szarego kamienia. U spodu herb biskupa, zaś u góry w zagłębieniu, osadzonym w bogato ozdobnych ramach, znajduje się gipsowe popiersie Wołowicza. Na tablicy wypisano wszystkie zasługi Wołowicza, wliczenie których rozpoczyna się od słów, iż „w lepszą porę dla dobra powszechnego nie mógł się urodzić”. Dwadzieścia z górą lat spędził ten biskup u boku królów, służąc kościołowi, posługując do zagranicznych mocarstw i piastując urzędy Pisarza i Referendarza Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Kaplica jest ciemna, co dodaje jej powagi.

WŁADYSŁAW ZAHORSKI NIE MA SŁÓW UZNANIA DLA KONCEPCJI I REALIZACJI ZAMYŚŁÓW WAWRZYŃCA GUCEWICZA. Gucewicz wykazał niepospolity talent w odbudowaniu kościoła katedralnego — pisze w „Katedrze wileńskiej”, wydanej w 1904 roku. „Zwłaszcza, że miał do pokonania nie lada trudności, ponieważ kaplicę, wznoszoną w różnych czasach, różniły się wielce tak co do kształtów, jak również co do rozmiarów. Gucewicz — podkreśla — nie zmienił w niczym wewnętrznej budowy kościoła, naprawił tylko uszkodzone sklepienia. Wszystkie inne kaplice (oprócz wspomnianych dwóch, których „nie tknął” — przyp. Z.Ś) przebudował i dał im równą szerokość.

Kościół zbudowany z cegły, za wyjątkiem Kaplicy św. Kazimierza (na wzniesienie której użyto pićknego piaskowca) w stylu klasycznym doryckim Palladuszka, ma kształt wydłużonego ze wschodu na zachód czworoboku, z wystającymi na rogach czterema budowlami, mianowicie od południa Kaplica św. Jana Nepomucena od frontu i Kaplica św. Kazimierza od tyłu, zaś od północy, Kaplica św. Władysława i zakrystia. Wystające te budowle łączą się krytymi galeriami, z których każda ma po sześć kolumn porządku doryckiego, stojących na wysokiej podwalinie. Nie będę Czytelnika zanudził zbyt wiele szczegółami, podam tylko nieznanne ogółowi fakty. Oprócz ofiarności kapituły, wianian i wiernych z Polski i Litwy, w końcowej fazie przebudowy katedry hojne składki wpłynęły od cesarzy rosyjskich Pawła, który przez wojennego gubernatora Litewskiego (znanego nam dobrze z czasów późniejszych) Kutuzowa złożył w ofierze 10.000 rs i Aleksandra I, od biskupa Kossakowskiego i innych. Do ukończenia robót wiele się przyłożył ks. Dawid Piłchowski, biskup sufragan wileński.

Dziś kościół stoi przy obszernej placu. Plac ten w czasie przebudowy na przełomie wieków XVIII i XIX katedry był cały zabudowany, z czym również musiał się Wawrzyńcem Gucewicz liczyć i to właśnie było przyczyną — jak sądzi Zahorski — iż z powodu przylegającego do dzwonnicy od północy domu w-kariuszowskiego, nie mając wolnego miejsca, wznosił portyk naczelny za małą głęboko w stosunku do wysokości słupów.

Wracamy do konterfektu Gucewicza wedle słów Podcazaszyńskiego. GDY TAK SIĘ CORAZ BARDZIEJ SZERZYŁA PO KRAJU SŁAWA TALENTÓW GUCEWICZA, ZARZUCALI GO ROBOTAMI ZAMOŻNI PANOWIE LITEWSCY i cokolwiek w tym czasie stanęło z budowli trudnych a gustownych w Litwie, a mianowicie w domach znamiennych Radziwiłłów, Massalskich, Paców, Pocięwów, Chreptowiczów, Tyzenhauzów, Chomińskich, Scypionów i Sołtanów — to wszystko jest dziełem lub przetworzeniem jego talentu.

W 1785 roku wezwany był przez podkanclerzego Chreptowicza do przebudowania ratusza w Wilnie i po zawartych z miastem umowie, cała ta piękna budowla, godność nosząca i charakter gmachu publicznego, pod jego rozkazami i z jego abrysu stanęła.

(Cdn.)

O ZGROMADZENIACH

(Dokończenie ze str. 7)

państwowej i policji powinni stworzyć organizacyjne i inne przewidziane w ustawach możliwości do organizowania legalnych zgromadzeń, bezpieczeństwa, ochrony organizatorów i uczestników zgromadzeń, jak też praw i wolności innych osób, bezpieczeństwa państwowego i społecznego, porządku publicznego, zdrowia lub moralności ludzi.

Funkcjonariusze, utrudniający organizowanie legalnych zgromadzeń, pociągani są do odpowiedzialności ustalonej przez ustawy Republiki Litewskiej.

Artykuł 23. Prawa i obowiązki funkcjonariuszy policji w zapewnieniu legalności i porządku zgromadzeń.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa państwowego i społecznego, porządku publicznego, zdrowia lub moralności ludzi albo praw i wolności innych osób, funkcjonariusze policji w czasie zgromadzeń kierują się ustawami Republiki Litewskiej o policji i innymi.

W sprawie popełnionych naru-

zeń sporządza się odpowiedni protokół lub orzeczenie. Organizatorzy i uczestnicy zgromadzenia za niespełnianie służnych wymagań (decyzji) pociągani są do odpowiedzialności administracyjnej lub karnej.

Za bezprawne działania funkcjonariusze ponoszą odpowiedzialność w trybie ustalonej przez ustawy.

Artykuł 24. Środki zapobiegawcze

Jeżeli komisarz policji miasta, rejonu posiada dane, że uczestnicy zgromadzenia mogą mieć lub mają broń, przedmioty lub materiały niebezpieczne dla zdrowia albo życia, to zawiadoma o tym organizatorów zgromadzenia i może podjąć decyzję, aby na dojszych do miejsca zgromadzenia zorganizować rewidowanie i sprawdzanie obywateli oraz ich bagażu w trybie ustalonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej.

Ogłaszam tę ustawę uchwaloną przez Sejm Republiki Litewskiej

Prezydent Republiki
Algirdas Brazauskas

Podatek od stanowiska handlowego

Prezydent republiki zatwierdził ustawę Sejmu z dn. 23 listopada 1993 roku (nr 1-309) dotyczącą podatku dla właścicieli stanowisk handlowych. Zgodnie z tym przepisem prawnym stanowisko handlowe — to miejsce, w którym codziennie lub w określone dni tygodnia sprzedają swą produkcję wytwórcy lub inne osoby. Na stanowisku musi być wyznaczone miejsce do sprzedaży produkcji rolnej i artykułów spożywczych.

Płaci się za metr kwadratowy powierzchni wyznaczonej do sprzedaży albo za placyk, miejsce postojowe samochodu-sklepu lub kiosku. Konkretną opłatę ustalają zarządy miast i rejonów. Podatek płaca przedsiębiorcy, korzystający ze stanowiska handlowego na mocy zarządzenia miasta lub rejonu.

Przedsiębiorstwa, organizacje korzystające ze stanowisk handlowych, dla których ustalono taryfy, powinny co miesiąc (do 10 dnia następnego miesiąca) zgłosić do inspekcji podatkowej rachunek i opłacić go w terminie do 20 dnia każdego miesiąca. Podatek taki zasila budżet samorządu, na którego terenie rozlokowane jest stanowisko handlowe. Za każdy opóźniony dzień

opłaty podatku pobiera się 0,5 proc. grywny.

Jeżeli w miejscu wyznaczonym do handlu produkcją rolną i artykułami spożywczymi sprzedaje się inną produkcję — wyznacza się karę 50 proc. wysokości zysku od eksploatacji stanowiska handlowego.

Jeżeli przedsiębiorstwo nie ureguluje podatku w ciągu 3 miesięcy od ustalonego terminu i nie istnieje możliwość załatwienia sprawy w drodze bezkonfliktowej, zarząd miasta, rejonu omawia kwestię likwidacji rejestracji przedsiębiorstwa i jego konta w banku.

Jak to wygląda praktycznie? W Wilnie np. za 1 m² stanowiska handlowego, bez powierzchni przeznaczony do handlu produkcją rolną lub artykułami spożywczymi płaci się 6 litów. Za jedno stanowisko (nie licząc miejsca na handel produkcją rolną i artykułami spożywczymi) płaci się 60 litów, za kiosk lub sklep-samochód — 100 litów.

W ośrodkach rejonowych analogicznie — 2 litry, 20 i 40 litów. W innych miastach i w ośrodkach mieszkanio- wych — 1, 10 i 20 litów. Ustawa wchodzi w życie 1 stycznia 1994 r.

Inf. w.

OKAZJA!
„PRZYJACIÓŁKA”, „PANORAMA”, „KOBIETA I ŻYCIE” oraz inne czasopisma z Polski najtaniej do nabycia w księgarni „Saturnas” oraz w dziale reklamy „Kuriera Wileńskiego”, pokój 1114.

DROGO SKUPUJEMY CZEKI
INWESTYCYJNE.
N. Vilnia, Pergalės 33A, tel. 67-28-79.
(Zam. 2896)

PO WYSOKIEJ CENIE SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE!
Vilnius, Šopeno 5/24-2 (wejście od ul. św. Stefana), tel. 63-92-95.
(Zam. 2897)

NIEDROGO SPRZEDAM trzypokojowe mieszkanie o ogólnej powierzchni 68 m² w Naujiniakai. Pokoje odizolowane. Vilnius, tel. 75-82-78.
(Zam. 2899)

MŁODA KOBIETA poszukuje pracy. Zwracać się: Vilnius, tel. 42-69-63 w godzinach pracy.
(Zam. 2902)

POSZUKUJESZ NOWYCH PARTNERÓW?
Chcesz, żeby o Tobie i o Twojej firmie dowiedziiano się w Polsce? Podaj ogłoszenie do „TRYBUNY”.
Pragniesz, by uslyszano o Tobie w Niemczech? Gazeta „Europacenter” czeka na Twoje ogłoszenie.
Ogłoszenia są przyjmowane w redakcji „Kuriera Wileńskiego”, Wilno, al. Laisvės 60, pokój 1114. Codziennie w dniach pracy od 9 do 17.



Tiesa

* Nadal trwa dyskusja na temat koncepcji podziału administracyjnego Litwy. Krytyczne uwagi wypowiedział Algimantas Zurbas:

„Trudno przewidzieć, jak nasze czasy płożą ocenę historii, jednak bardziej uczciwi badacze będą musieli przyznać: czego jak czego, ale energicznych niszczycieli nie brakowało. Niszczyciele naszych czasów nie holdują piekielnej sile niszczenia. Przeciwnie — wiele intencji jest bardzo interesujących. Inaczej nie może być, gdy w sposób rewolucyjny zmienia się obrzydliwy, zgubny i nieperspektywiczny porządek społeczny (...)

Lubimy powtarzać: trzeba się uczyć na błędach. Czyż nie było karygodnym błędem mianowanie tymczasowych administracji w rozwiązywanych kolchozach? To zbudziło najlepsze instynkty rolników, rozpoczęły się kradzieże na olbrzymią skalę.

Czyż byłoby inaczej, gdybyśmy poczynili nieprzemyślane zmiany podziału administracyjnego? Rozpatrzmy jeden przykład. Powiedziano, Onyksz. Proponuje się, by podlegały one Wikomierzowi. Trąszkuni, obecnie należące do tego rejonu, przypadłyby stronie Poniewieża. Jest to niechcący obrażenie onykszanie, lecz czy jest taka moc, która byłaby w stanie ich powstrzymać od gromadzenia wszystkiego dla siebie, tylko siebie, nie pozostawiając niczego Trąszkunom. Nie minąłby nawet rok, a nagie Trąszkuni przypadłyby innemu powiatowi, odatę ze wszystkich musiałby zaczynać samodzielnie życie. Tak by się stało w Poniedach, Wobolinach, Dusiatkach, Datnowie, Siadach i wielu innych małych osiedlach. Z innej strony, pomniejszając znaczenie obecnych rejonów, tworząc 10 lub 12 ośrodków regionalnych, obumarłoby wiele obecnie dość harmonijnie rozbułanych miast.

Czy powiatami, czy okręgami nazwałaby to władza ośrodków, jakkolwiek byłaby mądra, i tak największej uwagi, środków przeznaczyłby sobie, a jej mniejszym podopiecznym udzieliłby mniej uwagi. Trudno odgadnąć jak i gdzie będzie stymulowana produkcja, lecz gdy autorzy projektu mówią, że w nowej gminie za osiwiatę będą odpowiedzialni trzy osoby, można się wyoobrazić, co czeka już obecnie w nieludzkim ubóstwie żyjące nasze szkoły. O sprawach kultury wteży już nawet będzie mówić nieprzewidywanie. O medycynie, prawdopodobnie, także.

Oto co przeraża najbardziej. Wygląda na to, że wszystkie nasze nowe reformy są pożyteczne tylko dla jednej kasty — urzędników. Brzydko być podejrzliwym, lecz w naszych warunkach omawiane zamiany na razie przypominają hymn urzędnikom. Tak, władza w Wilnie — to dobrze. Zbierze się 10 czy 12 miejscowych urzędników, naradzą się — porządkiem. A ty, mały człowieczku, z zapadłej wioski koło Żagare, nim dotrzesz do Szawili, nim wytoysz w kolejkę pod drzwiami do wielkiego naczelnika... Czy nie znalazłszy tam sprawiedliwości, zechcesz pojechać do Wilna? Wątpię. Czy w ogóle przy obecnych cenach podróży zechcesz ruszyć z domu. Lecz papieru trzeba będzie dużo. Oj, dużo! Siadniesz w domu, machniesz na wszystko ręką, ani z miejsca. I będzie spokój. Nie tobie, Kierownictwo! (...)

* „Chcieli sprzedać lokomotywę” (z numeru śródrodowego):

„Jedna z jednostek rosyjskich wyniosła się z bazy wojskowej w Linkaičiai przed rokiem. Wtedy pozostałych pustych budynków pilnowali rosyjscy wojskowi. Latem br. ochronę pilnował braży przekazano żołnierzom Ministerstwa Obrony Kraju. Budynki wyglądały niezbyt okazałe: okna wystęte, drzwi wylamane. W okresie ochrony pustej bazy wojskowej przez naszych wojskowych stan jeszcze bardziej się pogorszył. Okolizni mieszkały bez problemów trafiają na teren bazy i robią tu, co chcą.

O wiele bardziej strzeże się terenu niedawno przekazanych magazynów amunicji. Jest tu ponad 100 budynków. Są prawie nie uszkodzone. Wojskowi odpowiedzialni za ochronę opowiedzieli różne historie. Wojskowi rosyjscy wiedząc, że wkrótce wyjadą, starali się jak najwięcej wywieźć i sprzedać. Nasi, strzegąc większej części byłej bazy wojskowej, utrudniali im to. Pewnego razu zatrzymali samochód, wywołujący dużo benzyny. Rosyjski wojskowy zaproponował zarobienie pieniędzy za podzielić go połowie. Nasi strażnicy odmówili. Lecz cóż z

tego: innym razem Rosjanie okazali pozwoleń otrzymane od naszego wyższego dowództwa i benzynę wywieźli.

O skali „handlu” wojskowych rosyjskich można wnioskować już z tego, że zamierzali sprzedać lokomotywę (baza wojskowa w Linkaičiai ma odgałęzienie kolei). Znaleźli nabywcę, ustalili cenę. Spodziewali się otrzymać 7 tys. dolarów USA. Transakcja się nie odbyła, nasi chłopcy nie wypuścili lokomotywy z bazy wojskowej.

* W numerze piątkowym w wywiadzie z dyrektorem generalnym Archiwów Litwy Gediminasem Ilgūnasem korespondentką gazety Z. Kiaučiuonienė pisze:

— Słyszałam ostatnio, że archiwum Litwy zwrócono oryginalnym podpisaniem w Moskwie 10 października 1939 r. „Układu o przekazaniu Wilna i okręgu wileńskiego Republice Litewskiej oraz o pomocy wzajemnej Litwy — Związku Radzieckiego. Kto go zachował?

— Przyniósł go nam mieszkający w Kownie Tadas Naujalis. W czerwcu 1940 r., gdy Litwa utraciła niepodległość, zabrał on ten dokument z miejsca przechowania, mając na względzie jego doniosłość. Teraz oddał go, nie stawiając żadnych żądań. Podziękowaliśmy, sporządziliśmy dla niego kopię tego układu.

— Zwrot oryginalnego układu 1939 r. nastąpił bardzo cicho. Wiosną tego roku, gdy zjawiał się człowiek, twierdzący, że wie, gdzie jest ukryty Akt Niepodległości z 16 lutego 1918 r. prasa wszczęła dużą wrzawę. Może przypomnieć pan tę historię?

— W archiwach Litwy rzeczywiście nie ma uchwały z 16 lutego 1918 r. w sprawie odrodzenia Niepodległego Państwa Litewskiego zwanej Aktem Niepodległości. Istnieje kilka wersji jego zniknięcia. Sądzi się, że J. Basanavičius ukrył oryginał w Wilnie, w bibliotece Litewskiego Towarzystwa Naukowego, że A. Voldemaras mógł wywieźć go do Szwecji.

Zapewne niewiele wie, że istniało kilka egzemplarzy Aktu Niepodległości. W 1925 roku Petras Klimas przekazał drugi egzemplarz na przechowanie kancelarii prezydenta. Zachowało się potwierdzające to pismo naczelnika kancelarii P. Bielskusa. W czerwcu 1940 r. A. Smetona opuszczając Litwę, o ile wiadomo, nie zabrał żadnych dokumentów. Archiwum Kancelarii pozostało w urzędzie prezydenckim. Los jego jest nieznany: mogło być zniszczone, ukryte, wywiezione do Moskwy lub Berlina.

Świadkowie twierdzą, że 15 czerwca naczelnik kancelarii P. Bielskus zabrał z archiwum Akt Niepodległości i ukrył w obejściu swego brata kolportera ksiązkę Vincasa Bielskusa we wsi Balsuki (rejon mariampolski). W lipcu 1989 r. w miejscu tym prowadzono poszukiwania, jednakże nie zdolano odnaleźć aktu.

W lutym 1993 r. w gazecie „Aužvalga” pojawił się artykuł B. Malasaitisa, którego autor twierdził, że Akt Niepodległości zachował się, ale jest ukryty nie w Balsuki, lecz w innym miejscu. Po długich rozmowach B. Malasaitis powiedział, że Akt został zakopany na omentarzu Gudailis. Niestety, w tym miejscu znaleziono tylko kilka odłamków szkła.

Moiśm zdaniem, Akt 16 lutego nie zachował się! (...)

L.I.E.T.U.V.O.S A.I.D.A.S

* „Kłamstwo w sprawie terminalu” (L. Pečiuliūnienė w nr z 15 grudnia):

„Zdawałoby się, że spory w sprawie terminalu naftowego dobiegły końca. Rząd jak gdyby zdecydował się budować go w Butinge, ogłosił konkurs na projekt.

W ubiegłym tygodniu premier Šleževičius znowu miał zastrzeżenia — Łotwa proponuje budowę wspólnego dla obu państw terminalu w Libawie. Litwa otrzymałaby nawet kontroly pakiet akcji. Byłoby to o wiele taniej.

Zastępca przewodniczącego Ruchu Zielonych L. Brazilius oświadczył: „Budowa terminalu w Libawie jest jakąś mistyką, mydleniem oczu”. Premier Łotwy aprobując taką budowę, zdaniem zielonych, tylko dlatego, że „korupcja wystarcza również na Łotwie”. Brazilius twierdzi: „Petrolodaj są mocniejsze od interesów państwa”. Firma, która zamierza budować terminal w Libawie twierdzi, że będzie się to czynić wyłącznie z powodu pieniędzy. Terminal będzie przeznaczony tylko do odbioru rosyjskiej ropy naftowej.

Korespondentka „Lietuvos aidas” poprosiła o zdementowanie opinii, że z winy Ruchu Zielonych byliśmy wciągnięci do dyskusji, czy Litwa potrzebuje lub nie terminalu. W ciągu zaś tego czasu mogliśmy go zbudować i uniezależnić się od monopolu rosyjskiego. „Rafineria w Możejkach oświadczyła: Dziś sprzedawanie ropy naftowej z Zachodu daje straty —

oświadczył Brazilius. Nie przekonano go to, że na świecie ropa naftowa taniej. Sądzi on, że Litwie i Łotwie wystarczyłoby terminalu w Ventspilsie i rafinerii „Naftha” w Możejkach. Zwolennicy nowych terminali chcą tylko ciągnąć zyski z eksportu rosyjskiej ropy naftowej — usiłują wzmóc uczestnictwo ruchu. Nie wdając się w dyskusje Estończycy zbudowali niewielki terminal importowy. Sprawdzając benzynę, Litwa też mogłaby tak postąpić po zrekonstruowaniu terminalu w Kłajpedzie. „Wariant baltuski jest skazany na niepowodzenie — śmiało oświadczyli zieloni. — Rząd nie udowodnił światu, że jest to pożyteczne. Ogłasza konkurs na to, kto będzie budował, a jeszcze nie ma planu biznesu. Żaden bank światowy nie będzie finansował takiej budowy”. Uczestnikami ruchu obraza „kłamstwo w sprawie terminalu”, a rozpalone spórmi społeczeństwo w żaden sposób nie może pojąć, kto kłamie.”

* Zarządy Sąja rozmawia z przewodniczącym Zarządu Radia i Telewizji Gediminasem Ilgūnasem.

— Przed z górą miesiącem — przypominam Ilgūnasowi — z niecierpliwością zdwoiłem do ciebie w sprawie zubożenia naszej telewizji, nadmiaru kiczów rodzimych i importowanych. Mówiłeś, że nabawem zostanie zwołane posiedzenie zarządu. Czy na nim mówiono o tym?

G.I. Mówiono i w sprawie tej dyskutowano, chociaż najwięcej czasu poświęcałmiśmy zatwierdzeniu wyników konkursów (G. Ilgūnas ma tu na myśli pretendentów, którym zamierza się przekazać kanały TV, po jednostonnym unieważnieniu umowy z L. Baškauskaitė i K. Makalitišem). Najgorsze jest to, że dotychczas o nie opracowano nowego wariantu ustawy o radiu i telewizji. Telewizja zatrudnia półtora tysiąca pracowników. TV ma własny budżet, niezależny zaangażowany specjalistę, prawnika, utworzył grupę, zatrudnił znających się na rzeczy ludzi...

— Jeżeli wśród półtora tysiąca pracowników nie ma takich, którzy znają się na rzeczy, to rzecz wątpliwa, w czym pomożemy im nowe ustawy. Czyż wpłynęło to na poprawę jakości programów?

G.I. Może dopomogłyby to w pozbyciu się części ludzi. Na ostatnim posiedzeniu rozwiązano sprawę tworzenia nowej telewizji. Konkurs wygrał Kvietauskas, będący sam gospodarzem telewizji. Został już zatwierdzony i nabawem ma przystąpić do pracy.

— To z powodu niego zamierzacie wyrugować Luciję Baškauskaitė i na miejsce Tele-3 usadowić Kvietauskasa?

G.I. Nie. O Baškauskaitė będziemy mogli porozmawiać osobno. Chodzi o inny wolny kanał.

— Zapewne zgodzimy się z tymi, którzy twierdzą, że rok temu ludzie głosowali nie tyle za DPPL, ile przeciwko „Sajudisowi”, wielu bowiem spodziewało się, że po odzyskaniu niepodległości zaistnieje nadmiar wszelkich dóbr. Landsbergis nie zamienił kamieni pustyni na chleb, więc część ludzi odwróciła się z nadzieją ka byłej nomenklaturze. Jednakże obecnie Brazauskas nie uzyskałby większej części głosów wyborców. Większość widzów miałaby teraz prawo usłyszeć również słowo opozycji.

G.I. Mam informację, że opozycja otrzymała ponad 50 proc. czasu antenowego. Jej przedstawiciele mówią najwięcej.

— Kiedy? W jakich audycjach?

G.I. Mam procenty, które oficjalnie przedstawia Tapinas. Nie mam podstaw, by im nie wierzyć. Musiałbym sam obliczyć, a dopiero wtedy zaprzeczył.

Nie warto było się spierać. Może pan Tapinas zalicza dla opozycji również transmitowane nabożeństwa, może nawet programy o pielgrzymce Ojca Świętego. Przypominamy zobowiązanie p. Tapinasa: „Dopóki jestem dyrektorem generalnym, to nie może być nawet mowy o osobnym programie opozycji”.

— Coraz popularniejsza staje się niezależna Tele-3, która nie otrzymuje żadnych dotacji państwowych. Twórcza ekipa Baškauskaitė jest stokrotnie mniejsza. Nie spodziewałem się, że w tak krótkim czasie tak zainteresuje widzów. Teraz słyszę, że zamierza się zamknąć Tele-3.

G.I. Jest propozycja zarządu do rządu, aby zrewidować umowę z Baškauskaitė.

— Umowę, którą podpisano w 7 lat?

G.I. Tak. Na 16 godzin i na 7 lat. Ale została ona zawarta bez konkursu. Umowę złać nie można, jeżeli wszystko zrobiono, jak się należy. Ale oto otrzymuję z europejskiego radia i telewizji fax o przyciśnięciu... (wręcza mi kopię pisma).

— Z tego pisma widać, że Tele-3 nadaje filmy, nie zawsze mając do tego prawo.

G.I. Kradnie.

— Ale przecież ani zarząd, ani telewizja państwowa nie są agencją praw autorskich.

G.I. Nie wolno kraść. Istnieje urząd kontroli prasy! (...)

* A oto informacja z numeru piątkowego: „We środę, w czasie ustalonym przez konferencję — o godz. 18 była rada wileńska Sajudisu pod przewodnictwem S. Valentiniūsa. Miała przekazać całą dokumentację. Jednakże byli kierownicy rady nie zjawili się pozostawiając na tablicy ogłoszeń anonimowe oświadczenia, że „konserwatyści uzurpują Sajudis”. Kilku członków „rady” przybyło około południa we środę i zabrało od skarbniczki część dokumentów, pieczęć i zniknęło. Incident widzieli nowo wybrani członkowie rady V. Narbutas i J. Razma, którzy sporządzili protokół. Skarbniczka napisała oświadczenie do Rady Sejmiku Sajudisu i wileńskiej rady Sajudisu.

Na swym posiedzeniu nowa wileńska RS zwróciła się do Rady Sejmiku Sajudisu z prośbą o ogłoszenie unieważnienia pieczęci Sajudisu wileńskiego i zamknięcie konta w banku. Rada sejmiku spełniła prośbę.

Nowym przewodniczącym Rady Sajudisu m. Wilna został wybrany J. Razma.

L.I.E.T.U.V.O.S rytas

* Sprawa sygnatariusza Aktu Niepodległości Litwy, dotycząca wysiedlenia go z mieszkania w Turniszkach tva (wtorek):

„1 grudnia „Lietuvos rytas” pisał, że przedsiębiorstwo usług komunalnych dla rządu wytoczyło powództwo w sprawie wysiedlenia z dwupokojowego mieszkania w Turniszkach, z rezydencji rządowej, byłego deputowanego Rady Najwyższej, sygnatariusza Aktu Niepodległości R. Astrauskasa. Mieszkanie to R. Astrauskasowi zostało przydzielone zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej na kadencję, która się zakończyła w październiku roku ubiegłego, bez stałego zameldowania. Wczoraj w 1-yim Sądzie m. Wilna znowu rozpatrywano powództwo, gdyż R. Astrauskas złożył powództwo wzajemne — o zobowiązanie zawarcia umowy kupna-sprzedaży, tj. prywatyzacji mieszkania. Te sprawę już rozpatrywały dwie komisje — państwowa i sejmowa ds. socjalnych, wniosek brzmiał — nie zezwalać.

Podstawowy argument R. Astrauskasa — pieczęć stałego meldunku w dowodzie osobistym. Były deputowany twierdzi, że stało zameldowanie w jego dowodzie obywatela Republiki Litewskiej — to nie jego sprawa, to powinien wyjaśnić powód, jednak obecnie jest to już fakt. Meldunek R. Astrauskasa w Turniszkach zanotowano w „czernym dowodzie osobistym”, jednak nie ma danych, czy był on tymczasowy, czy stały. Sam, Astrauskas twierdzi, że stały.

R. Astrauskas zgłosił powodom 11 ptyań. Czy jego mieszkanie jest lokalem służbowym, czy hotelem? Kiedy ustaly jego stosunki służbowe z Sejmem? (były deputowany jest doradcą frakcji Zgody Narodowej). Jaka jest ustawa o stosunkach służbowych posła na Sejm? Kiedy mieszkał on w Wilnie, przy ulicy Kruopu i kiedy przenosił się do Turniszek? Dlaczego lokal — służbowy? Co to jest letnisko? (Główny inżynier przedsiębiorstwa usług komunalnych dla rządu J. Kazlauskas ujawnił, że mieszkanie R. Astrauskasa jest ponadto letniskiem). Czy dokonano rejestracji prawnej budynków w Turniszkach? Jaki jest adres ambasady Estonii lub Rumunii? Kiedy zameldował się on tymczasowo, kiedy na stałe? Czy w ciągu roku zmieniła się numeracja domów w Turniszkach?

Główny inżynier przedsiębiorstwa usług komunalnych dla rządu J. Kazlauskas powiedział, że od maja R. Astrauskas zapłacił 81 litów. Były deputowany odpowiedział, że sumy są nieuzasadnione, a on „żyje z płacy zarobkowej”. Wyjaśnił ile zazwyczaj się płaci i stara się płacić tyleż.

Sędzia A. Kartanienė zapytała, czy przed zamieszkaniem R. Astrauskasa interesował się tymi wszystkimi prawnymi aspektami. Powiedział, że zamieszkał na ustne zezwolenie. Na pytanie o meble w mieszkaniu, odpowiedział, że są „mieszane”. Nie pozbył się mebla państwowego dlatego, że deputowani spytawali mieszkańca wraz z meblami, poza tym są one stare.

* Jeden z ostatnich komentarzy przedstawicieli prokuratury odnośnie zabójstwa dziennikarza Vitasas Lingysa — w piątkowym numerze:

„Jak powiedział wczoraj dziennikarz „Lietuvos rytas” główny prokurator wydzielił badań następstw zorganizowanych i korupcji państwowej nie są agencją praw autorskich.” (Dokończanie na str. 11)

(Dokonczenie ze str. 10)

prokuratury m. Wilna A. Klimavičius, obecnie jeszcze trudno ustalić, kiedy podejrzani zasia- dają na ławie oskarżonych. Na razie przestęp- stwo intensywnie bada się dalej. Obecnie z Wilna ze specjalnym zadaniem wyjechała grupa funkcjonariuszy.

Zdaniem A. Klimavičiusa wina wyko- nawców tego zabójstwa jest udowodniona. Jego zdaniem, nie wątpliwy w to i sąd, gdyby rozpatrywanie sprawy zlecono mu teraz. Jed- nak przedstawiciele praworządności chcą usta- lić organizatorów i dogłębnie zbadać wszystkie motywy tego przestępstwa. Należy wyjaśnić, co zmusiło hersztów świata przestępczego do ta- kiego drastycznego kroku. Nie ma wątpliwości, że było to morderstwo na zamówienie. Ustalo- no, że zatrzymani wykonawcy wcześniej nie utrzymywali żadnych kontaktów z zabitym. Jak powiadał prokurator, nie służył wcześniej o V. Lingysie, nie doznali od niego żadnej krzywdy, ani nie czytali gazet.

Zapytany, czy może się tak stać, że gdyby podejrzanych znalazło się więcej, będą sądzeni nie w jednym czasie, A. Klimavičius odpowie- dział, że prawdopodobnie na ławie oskar- żonych zasiądą wszyscy razem. Jedynie w przypadku, gdy jakiegoś z podejrzanych nie uda się odszukać, będzie sądzony później.

Poproszony o podanie przynajmniej w przybliżeniu daty sądu zabójców dziennikarza, A. Klimavičius powiedział, że uważa, iż może się odbyć mniej więcej za pół roku.

Jak już pisaliśmy, wielki rezonans społeczności wzbudziło zatrzymanie jednego z podejrzanych — B. Dekanidze. Jego ojciec i adwokat halaśliwie i wszelkimi sposobami żądają spotkania z zatrzymanym twierdząc, że wobec niego mogą być stosowane różne środki represyjne. Wczoraj adwokat B. Dekanidze, Cz. Derameris powiedział „Lietuvos rytas”, że pod- czas wniesienia oskarżenia spotykał się ze swym klientem. Wcześniej go nie znał, dlatego nie może stwierdzić, czy bardzo się zmienił. Jednak odniósł wrażenie, że wobec jego klienta zachowują się poprawnie.

* Nowości w świecie krętarczy: zastaw za kredyt — mieszkanie:

„Historia dość typowa na obecne czasy — jeden człowiek innemu za solidne odsetki pożyczyl wielką sumę pieniędzy, której obecnie w żaden sposób nie może odzyskać (...).

Podobna historia przydarzyła się innemu mieszkańcowi Wilna, skuszonemu przez ogłoszenie w gazecie, w którym za pożyczanie 7 tysięcy dolarów USA proponowano wielki odsetek i zastaw — 4-pokojowe mieszkanie. Transakcję udokumentował notariusz, któremu pożyczający okazał prawdziwe zaświadczenie biura inwentaryzacji potwierdzające, że mieszkanie należy do niego, jednak sfałszował oświadczenie żony, że zgadza się zastawić ich wspólne mieszkanie. Kobieta, mieszkająca tu z dwójką nieletnich dzieci i swoją chorą matką, nic nie wiedziała o tej aferze. W biurze notarial- nym mieszkanie przepisano na udzielającego pożyczki, który nie odzyskiwał w ustalonym terminie swych pieniędzy formalnie został właścicielem. Jednak tylko formalnie, jako że mieszkanie należało także do mieszkających tam ludzi. Rozumiejąc, że został oszukany, człowiek, który udzielił pożyczki, nie zwrócił się do funkcjonariuszy policyjnych. Zrozumiał, że oszust może i zostanie ukarany, jednak on na odzyskanie pieniędzy praktycznie nie miałby żadnej nadziei. Wtedy z dokumentami na swe nowe mieszkanie, które w rzeczywistości należało do niego, zwrócił się do pewnej firmy trudniającej się udzielaniem pożyczek. Mając taki solidny zastaw i autentyczną zgodę swej żony z lat- wością otrzymał pożyczkę 10 tys. dolarów USA. Praktycznie nie sposób udowodnić, że naruszył prawo. Nie ma faktów, że wiedział, iż sam został oszukany i zastawił w rzeczywistości nie należące do niego mieszkanie” (...)

RESPUBLIKA

„Ślepy zaulek” — z refleksji na temat życia politycznego Litwy pióra R. Gavelisa (środa).

Prawdopodobnie mieszkańcy Litwy w ogóle zawiędlisi na procesie politycznym. Nie wierzą, że to lub inne zgromupowanie polityczne, taka lub inna władza mogłyby zaproponować coś nowego lub wartościowego. Popularność DPPL spada całkiem naturalnie. Rządząca par- biała potrafi łączyć dół zbytej władzy z wisniami, oryginalnymi brakami. Ludzie to odczuli, nie uratowało nawet dość płynne wprowadzenie litwa lub udzielenie pożyczek na zalatanie dziur kłomatego staku. Ludzie zdaje się, intuicyjnie wyczuli dwójstosć władzy DPPL. Z jednej stro-

ny, nie pozwala na utrwalenie się prywatnej własności — 80 proc. mienia nadal należy do państwa. Tę część powiększają nowe niedo- cignięcia: powiedziemy, długi prywatniza- cji przedsiębiorstw przekształca się w część kapitału zakładowego, należącego znowu do państwa. Z innej strony, równocześnie zmniejsza się pomoc rządu dla ludzi, a całą bledę spycha się właśnie na nie utrwaloną prywatną własność i na razie nie istniejący wolny rynek.

Jednak i wojowniczy oponent DPPL nie interesują większości. W ciągu roku ludzie po prostu nie zdążyli zapomnieć niedorzeczności wyrażonych przez poprzednią władzę. A li- derzy twardej opozycji za grosz nie zgłosili idei, ani sposobów ich realizacji. Obserwujemy wciąż tę samą polityczną paranoję, wciąż ten sam bezwzględny populizm ekonomiczny. Prawdopodobnie, prócz tych 15-20 proc. niezmiennych wielbicieli, blok opozycji nie może spodziewać się poparcia.

O troskach inspekcji podatkowej pisze Vida Danilevičiūtė.

„Budżet narodowy wkrótce zostanie zatwierdzony. W dyskusjach sejmowych toczą się sprzeczki o wydatki, trwa zebranie o dodatkowe środki. Autorzy projektu budżetu twierdzą, iż wykorzystali wszystkie możliwości — więcej środków w rezerwie nie ma. Jednak można to obalić w byle jakiej inspekcji podatkowej, przekonując się o czymś innym — rezerwa jest niewyczerpana.

Wileńska inspekcja podatkowa „dogląda” 36 176 przedsiębiorstw-podatników. Wśród nich 7 111 zarejestrowanych w stolicy spółek akcyjnych i zamkniętych akcyjnych, 10 404 przedsiębiorstw prywatnych, 568 przedsię- biorstw państwowych, 4 spółki rolne, 18 089 tys. 89 innych przedsiębiorstw — banków, rze- czywistych spółek rolnych i in. (z nich 16 tys. placących podatek gruntowy).

Miejska inspekcja podatkowa stale „polu- je” na tych, którzy unikają płacenia podatków: znaczna część przedsiębiorstw nie zgłasza do inspekcji podatkowej nawet deklaracji, inne złośliwie kłamia — fałszywie wskazują dochody i wydatki. Ich sprawozdanie finansowe świad- czy, że ledwie wiąże koniec z końcem — nie ma żadnego zysku, żadnych dochodów — kilka- dziesiąt tysięcy strat. Tymczasem przedsię- biorstwo działa i nie ma zamiaru bankrutować lub przynajmniej zwolnić pracowników, a później zakłada nawet jakieś nowe przedsię- biorstwo lub bank. Z własnej woli rozliczyli się tylko 3 900 spółek i 4 300 przedsiębiorstw pry- watnych. Tendencja oczywista: wzrasta liczba zadłużonych przedsiębiorstw prywatnych. Zaz- wyczaj uczciwiej rozliczają się przedsiębior- stwa państwowe (jeżeli są wypłacalne) oraz połowa wszystkich spółek. Zaledwie kilka pro- cent przedsiębiorstw prywatnych rozlicza się.

Inspektorzy podatkowi starają się sprawdzić niesummiennych. W listopadzie sprawdzili 326 przedsiębiorstw. Sprawdzeń dokonało 150 inspektorów — przeciętnie po 2 przedsiębior- stwa na osobę. Zdaniem samych sprawdzają- cych — to olbrzymie obciążenie. Na każdego przypadku mniej więcej — po 200-300 przedsię- biorstw. Łatwo obliczyć, w ciągu jakiego czasu mogłoby sprawdzić wszystkie przedsiębiorstwa swej „strefy” — raz na kilka lat. Jednak sprawa się zazwyczaj bez planu — na sygnały, doniesienia urzędów celnych i policji ekono- micznej itd..

„Skradziono broń w wojnie partyzanckiej” — z publikacji G. Jankausasa w sobotniej „R”.

„Respublika” już wielokrotnie pisała o nie- porządkach w OSOK-u, samowoli funkcyjna- riuszy, stałym ginieniu broni służbowej. Posiada- dane dane świadczą, że wiele z dotychczasowych przestępstw OSOK-u przede wszystkim osłaniał i ukrywał od społeczności funkcjonariusze sztabu OSOK-u oraz były mi- nister OK A. Butkevicius, stwarzając przez to warunki do innych przestępstw. Świadczy o tym także przykład podany w tym artykule.

«16 lipca 1992 r. komisarz policji rejonu szlalskiego kompanii szlalskiej OSOK (Ochot- nicza Służba Ochrony Kraju) przekazał 22 karabi- ny małego kalibru. Odebrał je i akt odbioru- sprzedaży podpisał ówczesny dowódca kompanii szlalskiej OSOK Zimas Gulbinas. Pod koniec tegoż miesiąca Z. Gulbinas sfałszował ten akt (wycierając jeden z wpisów) i przekazując kserokopię tego dokumentu służbie zbrojnej kłajpedzkiej reprezentacji OSOK. Przedstawione dokumenty wskazywały na to, że szlalskiej kompanii przekazano nie 22, lecz 21 karabinów.

Dowódca służby zbrojnej reprezentacji kłajpedzkiej OSOK A. Ruzgys zauważył fałszerstwo i nie wyjaśniając, gdzie znikła broń kazał Z. Gulbinasowi przywieźć akt z numerami 22-karabinów. Później, w czasie śledstwa A. Ruzgys tłumaczył, iż zrozumiał, że Z. Gulbinas

zamierza ukryć broń, ale sądził, że „dojdzie do rozumu”.

W grudniu 1992 r. Z. Gulbinas został za- stępcą dowódcy kłajpedzkiej reprezentacji OSOK. Zmieniając miejsce pracy cały inwen- tarz kompanii szlalskiej przekazał A. Uznisowi. Broni nie sprawdzano, aktu przekazania—prze- jęcia inwentarza również nikt nie sporządził. W tym czasie do szlalskiej kompanii OSOK-u dla sprawdzenia warunków przechowywania i ewi- dencji broni przybyła komisja z zastępcą dowódcy sztabu OSOK-u A. Pociusem na czele. Z. Gulbinas chcąc ukryć kradzież z księgi rejestracyjnej broni wyrwał kartkę (na której za- rejestrowany został skradziony przez niego ka- rabin) i wkleił kratę z innej księgi. Komisja nie zauważyła fałszerstwa. Z. Gulbinas ukrywając w ten sposób karabin trzymał go w domu do 21 marca br. zanim policja, po wszczęciu sprawy karnej nie skonfiskowała go w wyniku rewizji.

Po oskarzeniu Z. Gulbinas przyznał się do sfałszowania dokumentów (czego też dowiedli eksperci) i powiedział, że skradł karabin, aby w razie potrzeby wykorzystać go w wojnie party- zantkiej.

OXO LITWY

* „Niezwisimają gazeta” próbuje odpowie- dzieć „Dlaczego rozwiązano międzyresorto- wą komisję ds. walki z korupcją?”

„Odnośni się wrażenie, że tragiczne wyda- rzenia minionej października w znacznym stopniu przesłoniły interesujące dochodzenie w sprawie korupcji, służące w ciągu wielu miesi- ecy obszerną bronią w walce, która rozegrała się na szczytach władzy rosyjskiej. Po tym, gdy jedna ze stron konfliktujących znalazła się w „Lefortowie, druga czuje się całkiem pewnie. Oficjalnie reputacja Władimira Szumejki i Mi- chała Pochtarnupa ogłoszona za nienaganą i odwrotnie, ich oskarżyciel Walentin Stepan- koc nie tylko stracił fotel prokuratorski, lecz został zmuszony obalać oskarżenia, mówiąc iż celowo kompromitował przyzwolonych ludzi.

Już od 3 miesięcy prokuratura Moskwy bada tak zwaną sprawę Ruckoja, rozpatrując „fakty przynależności wiceprezydenta do konta w banku szwajcarskim i” jego stosunki z firmą „Trayd Links LTD”. Jak wiadomo, niedawno ze Szwajcarii wróciła specjalna grupa śledcza roz- patrująca tę sprawę. Przed kilku tygodniami występując w programie telewizyjnym „Polit- byuro”, prokurator Moskwy Giennadij Ponomari- ow oświadczył, że grupa „wytoczone zadanie całkowicie wykonała”, lecz podawać wyniki „jeszcze za wcześnie”. Takie niedopowiedzie- nia wyglądają bardzo niefortunnie. Całkiem logicznie można przypuścić, że gdyby sędzi- em śledczemu przywieziono dokumenty, pot- wierdzające liczne oświadczenia Andrieja Ma- karowa i Anatolija Iljuszenki, to mogłyby się one stać atutem w kampanii przedwyborczej bloku prezydenta „Wybór Rosji”. Jednak od razu po powrocie sędziów śledczych ze Szwajcarii mię- dzyrzesortowa komisja ds. walki z przestęp- czością i korupcją została rozwiązana, a jej przewodniczącą — Andriej Makarow podał się do dymisji z powodu „pogorszenia się stanu zdrowia” (co jednak nie przeszkodziło mu uczestniczyć w walce przedwyborczej) z poz- bawieniem go gabinetu kremłowskiego, samo- chodu i ochrony.

Co jest przyczyną nagłej nielaski wobec międzyresortowej komisji (MrK) i jej przewod- niczącej? W tej kwestii można snuć różne przepuszczenia, jasne jednak, że przyczyną zaprzestania przez MrK swej działalności nie mogło być całkowicie i ostatecznie zwycięstwo nad przestępczością i korupcją w naszym kraju. O wiele prawdopodobniej wygląda inna wersja, zgodnie z którą kierownik MrK w swych demask-ujących poszukiwaniach przekroczył ustalone dla nich granice (sprawdzenia materiałów na Ruckoja, Chazbulatowa, Baranikowa) i roz- począł gromadzenie materiałów kompromitują- cych na szereg polityków (popularnych obecnie lub w niedawnej przeszłości), nie należących do struktury władzy, lecz stanowią- cych potencjalne zagrożenie dla obecnych kie- rowników Rosji.

W tej sprawie na uwagę zasługują rola Dmitrija Jakubowskiego. Wniosekami komisji, jak układają się jego stosunki z członkami komisji, można przypuszczać, że w tej sprawie był nie podejrzany, lecz niemal główną osobą zain- teresowaną, jednym z organizatorów prowa- dzonego dochodzenia.

Jak potwierdziły dziennikarstwo „NG” źródła poinformowane w MSZ, w przededniu pamiętnej konferencji prasowej 18 sierpnia 1993 r. (gdy Makarow i minister sprawiedli- wości Jurij Kałmykow podali sensacyjne fakty o niegodziwym zachowaniu się Ruckoja i Ste-

pankowa), Dmitrij Jakubowski przyjmował z Żyruchy wysoko postawione delegacje. Od 9 do 11 lipca gościł u niego Andriej Makarow i dziennikarz Andriej Karaulow. Dokładnie po 10 dniach odbyła się ich druga podróż, tym razem w towarzystwie kierownika Kontrolnego Zarzą- du Administracji prezydenta Rosji Anatolija Il- juszenki. Ochronę przy tym zapewniał Borys Proswirin, zastępca Aleksandra Korzakowa — kierownika służby bezpieczeństwa prezydenta. Rzecz interesująca, że według tej samej infor- macji część pracowników ambasady rosyjskiej w Szwajcarii pełniła obowiązki osobistych kie- rowców wysokich moskiewskich gości.

Goście z Moskwy zatrzymali się nie w am- basadzie, lecz w jednym z najdroższych hoteli miasta „Baur au Lac”, w którym pokoje zawa- sza zamówił Jakubowski i w której, cena jedno- osobowego apartamentu (mniej więcej trzykrot- nie przekracza „dobową” sumę przyzależną rosyjskiemu urzędnikowi). Widocznie wyniki rozmów były nadszyczo owoce. 23 lipca członkowie komisji specjalnym rejsem Aero- flotu dostarczyli do Moskwy Jakubowskiego wraz z jego ochroną osobistą, Z Moskwy do Żyruchy Jakubowski wrócił również w towa- rzystwie wysoko postawionej żony — był z nim kierownik Państwowego Zarządu Prawnego prezydenta Aleksander Kotienkow. W Żyruchy Kotienkow długo się nie zatrzymał, wyjechał do Kanady (dokąd już od dwóch miesięcy w żaden sposób nie mogą trafić śledziwie śledczy pro- kuratury moskiewskiej, gdzie zdobył „główny materiał kompromitujący” — pewną umowę między Ruckojem i Keretem.

W całej tej historii pozostaje niemal nie wyjaśnionych okoliczności. Dlaczego tak wyso- cy urzędnicy prezydenta pracowali z Jakubow- skim, człowiekiem o bardziej niż wątpliwej re- putacji? Za czyje pieniądze odbywał wojaże członkowie MrK? Jednak, wygląda na to, że w danej sprawie ma swój udział tak wielka liczba polityków o różnorodnych poglądach i statu- sach politycznych, że ta zamgławiana sprawa wkrótce się może wyjaśnić.



W sobotnim wydaniu o tym, co słychać z cukrem.

Już pisaliśmy, że litewskie zakłady wy- twarzające kosztowną produkcję i z tego wzglę- du nie mogące rywalizować z przedsiębiorca- mi, zasypującymi nas górami tańszego cukru, zażądały pomocy od rządu.

Okazuje się, że na sygnał SOS rząd podjął specjalną uchwałę, o podniesieniu cła na wwożony cukier do 70 proc., licząc na to, że spekulanci przywożący na Litwę cukier z Rosji, Ukrainy, Niemiec, Holandii (wszędzie jest tańszy), przycięci cłem zaprzestaną jego im- portu. Wtedy nasze łakomczuchy, nie mając wyboru, będą musiały kupować drogi cukier litewski i na własny koszt będą musiały wspierać przejściowy okres w zakładach, stojących na krawędzi bankructwa.

Należy przyznać przezorność tej uchwały: wwożony cukier, który latem kosztował około 1,5-1,6 litra rzeczywistie zdrożał i już taniej niż za 2,5-2,7 litra za kilogram nie kupi się go. Zwię- kszenie inflacji w listopadzie o 7,3 proc. również łączy się z napojami alkoholowymi i cukrem (ceny na te artykuły wzrosły najbardziej). A znaczy, oczekiwany wynik osiągnięto: stało się to, czego się spodziewano — cukier zdrożał, a narodowy przemysł cukrowniczy zostanie uratowany.

Niestety, okazuje się, że zdrożenia nie wystarczą. Cukrowi komercanci okazali się bardziej obrotni, niż myśleliśmy. Nawet przekazali w wyso- kości 70 proc. wiozą na Litwę „obcy” cukier. A co najboleśniej — słodszy, bielejszy i... coraz tańszy. Dlatego litewski cukier, jak i przed wspomnianą uchwałą nie cieszy się popytem. Zaladowno nim nie tylko zakładowe magazy- ny, lecz i zupełnie nie nadające się do magazy- nowania pomieszczenia. Oczywiście, to jesz- cze bardziej pogorszy jego jakość i nabywów znowu będzie mniej. Jednak komuś trzeba bę- dzie upchnąć ten niejakosty i tonyowy produkt. A jak? Przy pomocy uchwały!

Tak, wytwórcy cukru widocznie niezado- woleni ze skutków tej uchwały zwrócili się do rządu z kategoriycznym żądaniem pomocy. Jedno z ich żądań — ustalić podtrymnywaną cenę na cukier. By nikt, nawet otrzymując za granicę cukier za darmo, nie miał prawa sprze- dawać go tanio. Słowem, by zarządzaniem admi- nistracyjnym została zakazana konkurencja, na której nieostępy, zyskują lasuchy, a nie wytwórcy niejakostego cukru.

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ



Firma wydawniczo-informacyjna Linasa Jučasa

WYDAJE GAZETY:

„EUROPOS CENTRAS” — komercja, porady dla początkujących przedsiębiorców, wydarzenia społeczno-polityczne i wszystko, co jest interesujące i pożyteczne dla człowieka.

„ŽVILGSNIS” — fantastyka, niezidentyfikowane zjawiska przyrody, wróżby i sny, historie kryminalne oraz inne najciekawsze i nieprawdopodobne rzeczy.

„MŪSŪ RŪPESČIAI” — gazeta o humanitarnym charakterze dla osób starszych, dla tych, którym aktualna jest kwestia przeżycia.

„OLIMPINIS LAIKRAŠTIS SPORTAS” — bez pochlebiania sobie uważa się za najlepszą gazetę sportową na Litwie.

„NE VIEN ROCK IR POP” — intryguje nastolatka i dorosłego, interesującego się muzyką współczesną.

„VZGLIAD” — przegląd wszystkich wydań firmy w języku rosyjskim.

POŚREDNICZY:

Firma Linasa Jučasa jest oficjalnym przedstawicielem fińskiej firmy „Epifan OY”. Handluje nowymi i używanymi samochodami produkcji USA, pośredniczy w zamawianiu reklamy w prasie i telewizji fińskiej, kupnie najlepszego papieru w Europie, zamawianiu prestiżowych prac poligraficznych.

ŚWIADCZY USŁUGI:

Firma Linasa Jučasa we własnej drukarni drukuje blankiety, wizytówki, etykiety, koperty, foldery, karty pocztowe, wytwarza nalepki, proporczytki, podstawkę pod klejki, serwetki itp.

HANDLUJE:

Wasze dziecko będzie rosło zdrowie i silne, jeżeli potrzebne mu towary kupicie w sklepie dla dzieci „Pas Jučus!” (Maironio 19-1, Vilnius).

TELEWIZJA

ŚRODA, 22 GRUDNIA

LTV

8.00 — Panorama. 8.30 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.55 — Wiadomości w jęz. francuskim. 9.20 — Album rodzinny. 9.40 — Program o biznesie. 10.05 — Serial „Starzec”. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Serial „Rajska plaża” (29). 19.55 — TV zwiastun. 20.00 — Pamięć. 20.25 — Od ruchu paneuropejskiego do Unii Europejskiej. 21.00 — Panorama. 21.35 — Program NTV. 22.35 — Wieczory. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — „Plac Europy”. 0.05 — Piętro 18/17.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — DSF Reisen. 10.30 — Muzyka. 11.05 — Serial „Święta Barbara”. 11.55 — Lekcja jęz. ang. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Futbol amerykański. 18.00 — Lekcja koszykówki. 18.15 — Okno na przyszłość. 18.30 — Program z Jurborka. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Serial „Święta Barbara”. 20.15 — Klub L. 21.00 — Wiadomości Tele-3. 21.05 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film. 23.33 — Lekcja jęz. ang. 23.35 — Meczn NBA.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.00 — „Na wariackich papierach” — serial prod. USA. 11.50 — Muzyczna Jedynka. 11.55 — „Taki jest świat” — magazyn reporterski. 12.20 — Panie na planie — widowisko rozrywkowe. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — „Samy o sobie” — magazyn nastolatków. 14.30 — 15.55 — TV edukacyjna. 17.05 — „Samy o sobie” — magazyn nastolatków. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Telexpress. 18.20 — Stop — magazyn ekologiczny. 18.40 — Co na to mama — Teleturniej. 19.05 — „Na wariackich papierach” — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — Studio sport — podsumowanie roku (Piłka nożna). 22.55 — „Klub-21” — program rozrywkowy. 23.40 — „Trzeci w lesie” — reportaż. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Kłamstwa i pocałunki” — dramat obcyz. prod. USA.

OSTANKINO

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — „Sroka”. 8.40 — Melodie ludowe. 8.50 — Serial „Po prostu Maria”. 9.40 — Człowiek i prawo. 10.10 — Życie poświęcone tańcom. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Powrót do Edenu” (18). 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Rozmaitości. 15.10 — Notes. 15.15 — Film anim. 15.40 — Koncert muzyki ludowej. 16.00 — Mówią między nami. 16.20 — Film anim. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Międzypaństwowa spółka TVR „Mir”. 17.50 — Dokumenty i losy. 17.55 — O pogodzie. 18.00 — Serial „Po prostu Maria”. 18.50 — Miniatura. 19.00 — Za murem kremlowskim. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Reportaż o nitym. 20.55 — Festiwal piosenki żołnierskiej. 22.10 — Program autorstwa L. Fijałtowa. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Program. 23.25 — Dziennik międzynarodowego turnieju hokeja na lodzie o nagrodę „Izwietstii”. 23.40 — Kino post restante. 0.10 — LTV. 1.10 — Ekspres prasowy.

CZWARTEK, 23 GRUDNIA

LTV

8.00 — Panorama. 8.30 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.55 — Wi-

omości w jęz. francuskim. 9.15 — Serial „Rajska plaża” (29). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Na święto narodowe Japonii. 19.55 — Anonsy TV. 20.00 — Katolickie studio TV. 20.30 — Program sportowy. 22.10 — Panorama. 21.35 — Mosty. 22.15 — Serial „Niespokojna służba” — „Owoce Ziemi”. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Blues i zbliżona do niego muzyka.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 19.30 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Program bożonarodzeniowy „Nasz rok”. 21.30 — TV ring. „Ni zapominaj języka w gębie”. 22.00 — Przegląd ligi koszykarskiej Litwy. 22.15 — Top auto. 93. 22.30 — Nowości bałtyckie. 22.45 — Kino — moja miłość. Film „Ten wspaniały świat”. 0.15 — CD. program bożonarodzeniowy „Nasz rok”.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Muzyka. 10.50 — Film „Święta Barbara”. 11.40 — Lekcja jęz. ang. 11.45 — Przerwa. 14.50 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Hokej na lodzie. 18.00 — Wielka rozdzina. 18.30 — Program z Poniewieża. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Film „Święta Barbara”. 20.15 — Informacja Tele-3. 20.25 — Ocena klientów i pracowników. 20.55 — Dziennik Tele-3. 21.00 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — 911 (T). 22.00 — Muzyka. 22.25 — Film.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 — „Policjanci z Miami” — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Magazyn mody. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 17.05 — Program dla dzieci. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Telexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 19.00 — „Energetyczna alternatywa” (2) — film dok. prod. ang. 19.30 — Znaki czasu — magazyn katolicki. 20.00 — Program muzyczny dla dzieci. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.20 — „Policjanci z Miami” — serial prod. USA. 22.15 — Tylko w Jedynce. 23.00 — Brytyjska lista przebojów. 23.25 — „Pegaz”. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — Ale kino — widowisko publicystyczne. 1.00 — „Kuba Fidelia Castro” (1) — film dok. prod. USA. 2.20 — To lubię — spotkanie z Wandą i Leonardem Pietraszkami.

OSTANKINO

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.30 — Film „Po prostu Maria”. 9.25 — W świecie zwierząt. 10.05 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.50 — Film fab. „Powrót do Edenu”. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Rozmaitości. 15.10 — Notes. 15.15 — Film anim. 15.40 — Koncert estradowy. 15.55 — Potraficie sami. 16.40 — Do lat 16 i więcej. Podczas przerwy o 17.00 — Dziennik. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Film fab. „Po prostu Maria”. 18.45 — Panorama filmowa. 19.40 — Dobranocka, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Loto „Milion”. 21.10 — Film „Twin Peaks”. 22.05 — Imperium widoków. 23.00 — Dziennik. 23.25 — Dopomóż sam sobie. 23.55 — Ten cały jazz. 0.15 — Ekspres prasowy.

Dziurni wydania:

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA
Jan LEWICKI
Antonina MISZCZUK
Krystyna RUCZYŃSKA
Krystyna BOGDANOWICZ
Anna RZEWUSKA

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60,
11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.

Co jest pożyteczne dla Was jest pożyteczne również dla nas. Korzystajcie z naszych usług. Publikujcie zawiadomienia i reklamę w naszych gazetach. Prenumerujcie je. Czekamy też na oferty komercyjne.

Nasz adres: Maironio 19-1, Vilnius 2600, tel. 22-58-19, tel./fax. 62-82-48.

DROGO SKUPIJEMY

CZEKI
INWESTYCYJNE.

Rozliczamy się od razu.

Vilnius, Jasinskio 1/8,
tel. 22-31-70.

(Zam. 2838)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY

WALUTĘ

codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl.
Katedralesgo, tel. 22-70-17.

(Zam. 2824)

DROGO SKUPIJEMY CZEKI

INWESTYCYJNE.
Vilnius, Kalvarijų 62 (naprzeciwko rynku), tel. 73-21-72.

(Zam. 2854)

SKUPIJEMY ZŁOTO, PŁATYNE ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralesgo,
Vilnius, tel. 22 70 17

Wyrazy serdecznego
współczucia Geronimowi
SZOSTAKOWI z powodu
śmierci ukochanej Matki
składa Departament Ochrony
Środowiska

KALENDARIUM

* Środa (22.XII) jest 356 dniem 1993 r. Do końca roku 9 dni.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Balbiny, Flawiana, Honoraty, Zenona.
* Wschód Słońca — 8.40, zachód — 15.54. Długość dnia 7 godz. 14 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 22 grudnia zachmurzenie, lokalne opady śniegu, wiatr zachodni, południowo - zachodni, umiarkowany do silnego. Temperatura 0 - 3 stopnie ciepla.

W ciągu następnych dwóch dni nieduże opady śniegu, temperatura w nocy 0 - 5 stopni mrozu, w dzień od +2 do +3 topni.

DROGO SKUPIJEMY

złoto, platynę.
Vilnius, Šopeno 5-19; tel. 26-08-07, 46-40-90.

(Zam. 2900)

SPRZEDAJĘ

dolary USA.
Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 2821)

DROGO SKUPIJEMY

złoto i platynę.
Vilnius, tel. 23-42-00.

(Zam. 2894)

Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2044 Vilnius,
Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 20 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 4373

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felletonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-85, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na region wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołecki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinczi — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacz — 42-90-60, 42-72-92, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.